



Na poznańskich targach nie tylko mody... s.4-5

Relacja z wrześniowej edycji
Poznańskiego Tygodnia Mody
wraz z imprezami towarzyszącymi

**„Słodko-kwaśne” obietnice s. 7-8**

Spotkanie przedwyborcze Aleksandra Kwaśniewskiego miało
służyć przedstawieniu podstawowych problemów polskiego
środowiska osób niepełnosprawnych

Przekraczanie Rubikonu s. 9

Z prac podkomisji ds. projektu nowelizacji ustawy o rehabilitacji

Politycy a niepełnosprawni s. 14

O stosunku polityków do niepełnosprawnych, braku systemu wyrównywania szans i różnych „osiągnięciach” reformatorskich

Z wiatrem w zawody s. 15

Ogólnopolskie Regaty
Żeglarzy Niepełnosprawnych
o Puchar BP i AS MOTORS
na Jeziorze Rajgrodzkim

**Nie istniejemy wyłącznie dla zysku ... s. 16-17**

Dziesięciolecie tomżyńskiego
ESKULAPA.
Historia jednej z najlepszych
hurtowni farmaceutycznych
w północno-wschodniej Polsce

**MUSI: nie tylko
w Piotrkowie Trybunalskim s. 28-29**

Ochrona osób i mienia na wysokim
i nowoczesnym poziomie.
Blisko półwieczna historia dzisiejszej
MUSI sięga pierwszej połowy lat 50.

**Nie wszyscy oglądali s. I**

Zapis ścieżki dźwiękowej programu „Tacy Sami”

„Solidarny” pesymizm s. II

Stanowisko NSZZ „Solidarność”
w sprawie poszanowania
w Polsce Karty Praw
Osób Niepełnosprawnych

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

- 35 lat Spółdzielni ELREMET z Białej Podlaskiej
- Relacja z VIII Sympozjum dla pracodawców osób niepełnosprawnych zorganizowanego przez śląski oddział POPON
- SPHU PODLASKA w Białymstoku – prezentacja firmy ze studenckim rodowodem
- Stan prac nad projektem o rehabilitacji
- VIII Ogólnopolski Festiwal Piosenki, Teatru i Plastyki ŁĘCZNA 2000 oraz inne imprezy kulturalne i sportowe

Podwójna darowizna hojnego fiskusa

Twają – może nie intensywne, ale w miarę systematyczne – prace podkomisji posła Szczota nad wypracowaniem projektu ustawy o rehabilitacji. Czynna i aktywna obecność w tych pracach strony społecznej powoduje, iż większość już wypracowanych zapisów jest zgodna z oczekiwaniami środowisk osób niepełnosprawnych i ich pracodawców. Przebieg prac relacjonujemy również w tym numerze „NS”. Zupełnie inną sprawą jest kształt jaki przybierze projekt w trakcie posiedzenia Komisji Polityki Społecznej i na sesji plenarnej Sejmu. Obserwując bowiem dotychczasowe zamierzenia i projekty rządowe nie trzeba być jasnowidzem by przewidzieć szturm generalny resortu finansów, przygotowywany – jak wieść gminna niesie – przez min. Dorotę Saffan.

W ostatnich latach system funkcjonowania chronionego rynku pracy poniósł niepowetowane straty. Jak chodzi o zasilenie zakładowego funduszu rehabilitacji zmiany te były wręcz drastyczne. Spowodowała je najpierw reforma systemu ubezpieczeń zdrowotnych (najbardziej ucierpiały na tym spółdzielnie, w których spadek środków na ZFRON szacuje się przeciętnie na 40 proc.), potem likwidacja ulgi w podatku dochodowym od osób prawnych, co ugodziło we wszystkie firmy generujące zysk operacyjny, nie tylko wynikający z ulgi w podatku VAT. W konsekwencji wpływ na ZFRON na przestrzeni ostatnich dwóch lat zmalały o ok. 70 proc. A to już pachnie negacją funkcji społeczno-rehabilitacyjnej ZPCh, zawartej w ustawie o rehabilitacji, a zanegowaną przez fiskusa, bezdyskusyjnie decydującego o kształcie polityki społecznej wobec niepełnosprawnych. ZPCh nie domagają się zmniejszenia tych funkcji, dopominają się natomiast o to, by środki do ich pełnienia zapewniał kontrakt z państwem, jakim jest ustawa o rehabilitacji, kontrakt nieustannie kwestionowany przez fiskusa.

Ostatnio czasie pojawiły się nowe elementy w tej grze: fiskus przywdział szatę „dobrego wujka” wobec samorządów terytorialnych, chcąc im darować podatek od nieruchomości, którego dotychczas nie płacili ZPCh. Ta zdumiewająca hojność wynika z zastosowania oryginalnej techniki: darowania czegoś, co już kiedyś zostało darowane. Zapomina się, że taki „prezent” już uczynił parlament wobec ZPCh dziewięć lat temu, zatem, by go darować, najpierw trzeba komuś (czytaj ZPCh) odebrać. Odbywa się to po raz kolejny nie tylko bez żadnej dyskusji na temat skutków takiego posunięcia dla ZFRON, ale nawet bez żadnej refleksji. A chodzi tu o niebagatelne środki szacowane w skali kraju na 140 mln zł, zatem ok. 60 zł „na głowę” zatrudnionego niepełnosprawnego.

Jakby tego było mało – planuje się zwiększenie składki na ubezpieczenie zdrowotne do 9,5 proc., co będzie skutkowało kolejnym ograniczeniem wpływów na ZFRON o 10-15 proc.

Sytuacja jest groźna. Decydenci wyrazili zgodę na szeroką dyskusję nad ustawą o rehabilitacji, a fiskus tymczasem robi swoje, tzn. zabiera co się da. Potem będzie zgoda na kolejną dyskusję o funkcjach rehabilitacyjno-społecznych ZPCh...

Ryszard Kiebski

Trzy dekady Simetu

Już od trzydziestu lat pracownicy Simet SA konsekwentnie podążają tą samą drogą, drogą tworzenia modelu rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Sukces firmy to zasługa całej załogi – tak podsumował rocznicę istnienia zakładu prezes jej zarządu Marian Bojarski.

Na obchodzony uroczystości drugiego września jubileusz firmy zaproszono wielu gości. Wśród przybyłych byli m.in. Józef Król – wicewojewoda dolnośląski, posłowie Jerzy Szmajdziński, Jerzy Jankowski, Ryszard Matusiak i Marcin Zawila, władze miasta w osobach Józefa Kusiaka – prezydenta, Józefa Sarzyńskiego i Bogusława Gałki – wiceprezydentów oraz przewodniczącej rady miasta Zofii Czernow. Obecni byli także wiceprezes zarządu PFRON Marian Leszczyński,

dyrektor oddziału dolnośląskiego Funduszu Bogusław Maszewski, prezes KIG-R Włodzimierz Sobczak i jej dyrektor generalny Andrzej Barczyński, a także przedstawiciele zaprzyjaźnionych jeleniogórskich firm i kooperantów z zagranicy.

Uroczystość była znakomitą okazją do przypomnienia minionych lat. Jeleniogórski Simet powstał trzydzieści lat temu, we wrześniu 1970 roku, jako spółdzielnia inwalidów. Początkowo zakład zajmował się prostym przetwórstwem tworzyw sztucznych i obróbką metali, wytwarzając m.in. złączki gwintowe i lampki sygnalizacyjne dla przemysłu elektrotechnicznego i stoczniowego. W drugiej połowie lat 70. określono elektrotechniczny profil firmy. Największy rozkwit Simet przeżywał w latach 80., wtedy to wprowadzono nowe technologie w dziale tworzyw termoplastycznych i wysoko wydajne automaty do obróbki metali. U uruchomiono produkcję całej palety złącz dwunastotorowych i nawiązano kontakty kooperacyjne z przemysłem telekomunikacyjnym. To właśnie współpraca z tą branżą dała dostęp do nowych technologii, przyjaznych dla osób niepełnosprawnych. Lata dziewięćdziesiąte to początek kontaktów z partnerami zagranicznymi. Zaowocowały one m.in. montażem elektroniki w systemach CKD i SKD dla firmy LG (dawniej Gold-Star), uruchomieniem produkcji szlifierek warsztatowych dla ESB. W 1999 roku nawiązano współpracę z niemiecką firmą Dr. Franz Schneider, dla której montowane są wloty powietrza do samochodów Ford i Mercedes. Rozpoczęto produkcję szaf i węzłów kablowych dla zakładów energetycznych. Na produkowane

wyroby firma uzyskuje certyfikaty krajowe i zagraniczne, w tym ISO 9001. w toku są przygotowania do ISO 14000.

Firma to nie tylko miejsca pracy dla niepełnosprawnych, zakład zapewnił także określone warunki do spędzenia wolnego czasu i integracji z osobami sprawnymi. Szczególne słowa uznania należą się klubowi żeglarskiemu, stworzonemu przez Stanisława Przędzielewskiego. Wśród wielu okolicznościowych przemówień na szczególną uwagę zasługują słowa wiceprezesa

PFRON Mariana Leszczyńskiego. – Dzięki temu, że w jednym miejscu, w jednym zakładzie skupia się tyle pasji, zaangażowania, energii, że wdrażane są nowe rozwiązania ekonomiczne i społeczne, dzięki zgodzie ze strony załogi na różne wyrzeczenia, firma stosunkowo łatwo przeszła przez trudny okres transformacji – podkreślił wiceprezes PFRON. – Simet, jako jedna z pierwszych spółdzielni inwalidów w Polsce rozwiązuje swoje problemy, poszukuje nowych rozwiązań, uzyskuje wysoki poziom

rentowności i modernizuje swoją produkcję, dostosowując ją do potrzeb rynku. A to dlatego, że w tym zakładzie zawsze była duża grupa osób zaangażowanych w pracę tej firmy. Jest to sukces pewnego sposobu myślenia o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych.

Jubileusz dał okazję do uhonorowania całej załogi, zwłaszcza tych, którzy tworzyli firmę i tych, którzy pracują w niej od początku istnienia. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczono Mariana Bojarskiego oraz Ryszarda Grota i Zbigniewa Rzeszutka. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał Wojciech Buczyński, a Brązowymi wyróżniono Elżbietę Chszczanowicz, Halinę Wróblewską, Czesława Fudali i Stanisława Rogulskiego.

Władze Simetu nie zapomniały o uhonorowaniu tych, którzy w latach siedemdziesiątych tworzyli przedsiębiorstwo. Wspomniano również o zasługach nieżyjących już, byłych prezesów przedsiębiorstwa:

Franciszka Buko, prezesa w latach 1975–1980 i Jerzego Modrzejewskiego kierującego firmą w latach 1980–1998, głównego twórcy sukcesu Simetu.

Zasługi prezesa Modrzejewskiego, współtwórcy i prezesa Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej podkreślił m.in. obecny prezes Izby Włodzimierz Sobczak. Pogratulował, też całej firmie wytrwałości.

Po zakończonej lampką szampana, oficjalnej uroczystości w jeleniogórskim hotelu Orbis, pracowników przedsiębiorstwa i gości zaproszono na plenerowy festyn w Sosnowce.

Tomasz Momot



Zaproszeni goście



Przemawia Marian Leszczyński, wiceprezes zarządu PFRON

Na poznańskich targach

Ostatnia, wrześniowa edycja Poznańskiego Tygodnia Mody, wraz z imprezami towarzyszącymi – Targami Sprzętu i Odzieży Sportowej oraz Targami Zabawek, Dekoracji Świątecznych i Artykułów Szkolno-Biurowych (uff, co za nazwa!) – była rzeczywiście jesienna w nastroju, frekwencji i efektach. Enklawę jeśli nie optymizmu, to przynajmniej nieco mniejszego pesymizmu stanowiły w tym gronie ZPCh, w czym swój udział miały również laury Merkurego...

Tym razem aktywnym współorganizatorem ekspozycji ZPCh na Targach była Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, co znalazło swoje odzwierciedlenie w specjalnie wydanym, okolicznościowym minikatalogu uczestników i innych niuansach – jakże



Jeden z pokazów mody

ważnych, bo tworzących klimat wspólnego pobytu przez cztery targowe dni... Tak więc nad wspólnym stoiskiem królowały plansze reklamowe PFRON, KIG-R i WIELSPIN-u, a w czterech pawilonach ekspozycyjnych 16 ZPCh, które skorzystały z dobrodziejstw wspólnego występowania wobec MTP – organizatora imprezy. Drugie tyle ZPCh naliczyliśmy, skrupulatnie



Zbigniew Flügel, prezes Zarządu PFRON (w środku) odwiedza ekspozycję ZPCh

wertując katalogi i odwiedzając wszystkie pawilony, co oznacza, że nadal utrzymuje się zjawisko „kamuflowania” swego statusu przez niektóre, nawet całkiem „zasiedziało” w tym sektorze firmy.

Niewątpliwie ma na to wpływ nadal nie uregulowana sytuacja i perspektywy ZPCh, lecz czy – z drugiej strony – nie ma w tym jakiegoś elementu marazmu, braku wiary we własne siły, czy też braku pomysłu na zaistnienie na tych, ważnych przecież, Targach?



... w tym ELDORADO z Torunia

Zapewne wszystko po trochu, a czynnikiem nie do pominięcia, co podkreślają zwłaszcza – mający szerszą skalę porównawczą – targowi „weterani” jest sytuacja ogólnogospodarcza, znacząco wyższa inflacja, brak efektywnych, systemowych mechanizmów wspierania małych i średnich przedsiębiorstw,



zwłaszcza w zakresie eksportu i wiele innych mechanizmów makroekonomicznych.

Dowodem, że można przełamać te bariery jest – niezbyt jeszcze szeroko znana w środowisku – firma ELDORADO z Torunia, która „wystawiła” do konkursu efektowny płaszcz męski Valentin, zdobywając zarówno Złoty Medal MTP, jak i plakietkę „Złotego Merkurego”. Drugim „złotym” laureatem tego prestiżowego konkursu było SUMMER-CHA z Wodzisławia Śl., za znakomity mundur personelu latającego LOT. W konkursie przyznano również dwie srebrne plakietki: poznańskiej USI – Spółdzielni Wielobranżowej za spodnium damski

nie tylko mody



i bielskiej DOMENIE za ciekawą, zwłaszcza dla nieco młodszych pań, kamizelkę damską Top-Sport. Sympatyczna uroczystość wręczenia tych laurów odbyła się właśnie na przemyślanym i efektownym stoisku firmy z Bielska-Białej. Uczestniczył w niej m.in. poseł **Stanisław Macner**, z zasłużoną po wielokroć sympatią podejmowany przez przedstawicieli środowiska. – Jesteśmy dumni, że zyskaliśmy uznanie jury, ale jednocześnie pragniemy zadeklarować, że już z następnych targów na pewno powrócimy w blasku złota – zadeklarował prezes DOMENY, **Piotr Pluszyński**. Trzymamy za słowo i wszystkim ZPCh życzymy nie tylko kolejnych laurów, ale przede wszystkim przekonania, że zarówno w konkursie o Złoty Laur Merkurego, jak i o złoty medal MTP warto i trzeba startować: nieobecni nie mają racji!

Pierwszego dnia targów honorowym gościem organizatorów ekspozycji i promocji ZPCh był z kolei przewodniczący PFRON, **Zbigniew Flügel**, który nie tylko znalazł tym razem czas na odwiedzenie kilku stoisk w pawilonie 25, w którym koncentrowała się ekspozycja ZPCh, na rozmowy z wystawcami i przedstawicielami środowiska, ale nawet na popołudniowe spotkanie w ośrodku WIELSPIN-u w Puszczykowie, podczas którego – w mniej protokolarnych warunkach – była okazja do wzajemnego poznania się, przedstawienia własnego stanowiska w wielu kwestiach i zrozumienia racji obu stron – Funduszu i zakładów pracy chronionej.

Po raz kolejny znalazła dobitny wyraz Teza, że PFRON jest niezbędnym składnikiem systemu wspierania ZPCh, pod warunkiem, że ma możliwości prawne i finansowe wywiązywania się ze swego podstawowego obowiązku statutowego.

Spacerując po targowych stoiskach zwróciliśmy uwagę na stoiska rzeszowskiej GESTY i krakowskiej firmy FIGARETTI, jak zwykle sposób ekspozycji był atutem LESPIN-u z Leszna, a konsekwencja w prezentowaniu na poznańskim imprezie „najwyż-



Fragment ekspozycji rzeszowskiej GESTY



Fragment ekspozycji firmy ORTIS z Zawiercia

szych w kraju sztucznych choinek” – SI im. Zygmunta Starego z Koziencin.

GESTA – którą Czytelnicy „NS” znają z prezentacji w ubiegłorocznym, listopadowym numerze – jest renomowanym producentem m.in. spodni męskich (naprawdę znakomite!), w bogatej gamie surowców, kolorów i rozmiarów, również specjalistycznej odzieży roboczej oraz konfekcji damskiej (żakiety, spódnice, spodnie). FIGARETTI to z kolei producent męskich koszul wizytowych i sportowych, zaś wizytówką LESPIN-u były najwyższej jakości krawaty z tkanin poliestrowych i jedwabiu, z kolekcji PARTNER I BCC. Są również producentem piżam damskich i męskich z dzianiny oraz podomek.

Za nader udany należy uznać debiut Spółdzielni Inwalidów PRZYSZŁOŚĆ z Bielska-Podlaskiego, która zaprezentowała na Poznańskim Tygodniu Mody wyroby z dzianin: T-shirty, koszulki polo, dresy – z możliwością wykonania dowolnego nadruku fłokiem lub sitem – nadto konfekcję i bieliznę damską, odzież dla dzieci i komplety pościelowe.

Mniej efektownych pokazów, mniejsza powierzchnia ekspozycyjna i liczba wystawców świadczą o tym, że Tydzień Mody przeżywa trudne chwile. Jednak nie tylko statystyka na to wskazuje: dostrzega się swego rodzaju znużenie, brak świeżości, dominację rutyny. Nie było zaskoczeń: w tych samych pawilonach, często w tych samych miejscach wystawiały się te same firmy, niemal z identycznym asortymentem, pokazywanym przez oglądane już wcześniej modelki. Nie wiem, czy i na ile pomoże „zastrzyk świeżej krwi” w postaci nowych pomysłów i projektów, np. podczas tradycyjnego konkursu projektantów o „Srebrną Pętelkę”, czy debiutów modeli i modelek.

A wśród ZPCh? Impas mogą przełamać tylko światłe decyzje parlamentu w sprawie uregulowań prawnych i finansowych dla całego chronionego rynku pracy. Ileż razy wypadnie jeszcze to powtórzyć?!

Tekst i foto: **Józef Oksza**

WIELSPIN

Z okazji ROKU MILENIJNEGO, WIELSPIN organizuje na Ziemi Piastowskiej, głównie w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Wągrowcu, atrakcyjne imprezy:



● **I Ogólnopolski Integracyjny Złot Rowerowy z udziałem osób na wózkach inwalidzkich**

6–8 października 2000 r.



● **I Ogólnopolski Halowy Turniej Piłki Nożnej ZPCh, WTZ i Stowarzyszeń (drużyna 6 osobowa plus 4 rezerwowych)**

25–29 październik 2000 r. *)



● **Ogólnopolski Milenijny Turniej Tenisa Stołowego dla ZPCh, WTZ i Stowarzyszeń**

7–10 grudnia 2000 r. *)

● **Ogólnopolskie Jubileuszowe Spotkania Osób Niepełnosprawnych na Ziemi Piastów**

10–14 październik 2000 r. *)
24 listopada – 7 grudnia 2000 r. *)

Pobyt w nowoczesnym i całkowicie pozbawionym barier architektonicznych Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Wągrowcu ul. Jeziorna 16, dostarczy uczestnikom wielu wrażeń i atrakcji

*) organizator wystąpił do PFRON o dofinansowanie imprezy

Zgłoszenia prosimy kierować na adres:

Wielspin, ul. Gronowa 22, 61-655 Poznań
informacje tel. 0-61 82-13-228, 82-13-195
faks 0-61 82-13-299

E-mail: wielspin-gronowa@pro.onet.pl

www.wielspin.pl

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU! ● ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU!

- ★ Polskie Stowarzyszenie Żeglarzy Niepełnosprawnych na **Ogólnopolskie Regaty Żeglarzy Niepełnosprawnych**, 20–27 sierpnia w Rajgradzie.
- ★ Kazimierz Libidzki, przewodniczący komitetu organizacyjnego na **spotkanie przedwyborcze prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego z przedstawicielami środowiska osób niepełnosprawnych**, 24 sierpnia w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów w Konstancinie-Jeziornej.
- ★ Zarząd Przedsiębiorstwa SIMET SA w Jeleniej Górze na **uroczystość 30-lecia firmy**, 2 września w hotelu „Orbis – Jelenia Góra”.
- ★ Międzynarodowe Targi Poznańskie do **udziału w imprezach targowych: Poznański Tydzień Mody, Targi Sprzętu i Odzieży Sportowej, Targi Zabawek, Dekoracji Świątecznych i Artykułów Szkolno-Biurowych oraz Asia in Poland**, w terminie 5–8 września.
- ★ Organizatorzy programu promocji wyrobów ZPCh na MTP JESIEN 2000 w Poznaniu do **odwiedzenia ich stoiska nr 50 w pawilonie 25B oraz udziału w tym programie**, w terminie 5–8 września.
- ★ Longin Komolowski, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego na **uroczystość oficjalnego ogłoszenia składu reprezentacji narodowej na XI Igrzyska Paraolimpijskie SYDNEY 2000**, 7 września w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.
- ★ Klub Sportowo-Rehabilitacyjny Osób Niepełnosprawnych „Jutrzenka” w Sochaczewie na **VII Międzywojewódzkie Zawody Sportowe Osób Niepełnosprawnych**, 8 września na stadionie MKS „Orkan” w Sochaczewie.
- ★ Duszpasterstwo Niepełnosprawnych Ruchowo Diecezji Tarnowskiej i Katolickie Stowarzyszenie „Cyrenejczyk” na **8. Forum Niepełnosprawnych Ruchowo Województwa Małopolskiego i Diecezji Tarnowskiej**, 9 września w Tarnowie.
- ★ Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni Inwalidów „Elremet” w Białej Podlaskiej na **uroczystość z okazji jubileuszu 35-lecia Spółdzielni**, 11 września w sali kina „Merkury” w Białej Podlaskiej.
- ★ Krajowa Federacja ZPCh w Warszawie na **Spartakiadę Osób Niepełnosprawnych**, 16 września w Lubieńskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Lubinie – „Mieście bez barier”.
- ★ Międzynarodowe Targi Bydgoskie na **12. Międzynarodowe Targi Środków Ochrony Pracy, Pożarnictwa i Ratownictwa SAWO 2000**, w terminie 19–22 września na terenie MTP w Poznaniu oraz na **konferencję prasową**, 19 września.
- ★ SI „Rehabilitacja” w Zielonej Górze na **konferencję, jubileusz ośrodka i otwarcie basenu leczniczego**, 25 września w ORW im. prof. W. Degi w Gościmiu.
- ★ Koło w Łęcznej Polskiego Stowarzyszenia na **Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym na VIII Ogólnopolski Festiwal Piosenki, Teatru i Plastyki ŁĘCZNA 2000**, 29 września–1 października.
- ★ Urząd Miejski w Ciechocinku na **12. minimaraton „Bieg Solny” z udziałem osób niepełnosprawnych**, 30 września.
- ★ Oddział Śląski Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych na **VIII Sympozjum dla pracodawców osób niepełnosprawnych**, 5–6 października w pensjonacie „Malwa” w Brennej.

„Słodko-kwaśne” obietnice

Gdyby w bogatym życiorysie Aleksandra Kwaśniewskiego wydarzył się ów „ulamek sekundy”, który – jak sam powiada – „często oddziela zadowolenie zdrowego człowieka od nieszczęścia niepełnosprawności”, bez wątpienia obecny prezydent miałby na głowie zgoła inne problemy, niż ubieganie się o reelekcję. Będąc tymczasem w doskonałej kondycji prezydencka para spotkała się 24. sierpnia ze skromną reprezentacją ludzi, którzy mieli w życiu mniej szczęścia.



Prezydent wita niepełnosprawnych uczestników spotkania

Na wizytę w konstancińskim Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów wyczekiwano od rana. – Żona prezydenta była już u nas trzykrotnie, zresztą są prawie sąsiadami, mieszkają niedaleko, więc może coś się zmieni na lepsze, bo potrzeby finansowe mamy przecież zawsze – zastanawia się Andrzej Nadskakulski z Włocławka, który w Konstancinie mieszka i utrzymuje się jako informatyk. Porusza się na wózku, jak wielu jego kolegów: młodzi, energiczni i przystojni. Zebrało się



Głos zabiera Zbigniew Radzicki

„Słodko-kwaśne” obietnice

kilkudziesięciu pensjonariuszy, kilkanaście delegacji ZPCh, prominentni działacze organizacji środowiskowych (m.in. PZN, PZG, KIG-R, KZR-SłiSN, POPON), a także kwiat środowiska lekarskiego w zakresie rehabilitacji leczniczej. Ciekawą grupę stworzyli polscy olimpijczycy przed udziałem w Paraolimpiadzie w Sydney.

Choć przedwyborczy wiec kandydata służyć miał w założeniu przedstawieniu podstawowych problemów polskiego środowiska niepełnosprawnych, polityczne intencje wyraźnie brały górę. Czołobitnego tonu wypowiedzi nie uniknęła też większość mówców: prof. dr hab. Jan Haftek z AM w Warszawie „w imieniu świata nauki i rehabilitacji” ujawnił nawet swój koncept – siedzącą obok głowy państwa Jolantę Kwaśniewską przywitał jako pierwszą, gdyż – jak stwierdził – „właśnie na nią odda swój głos za 5 lat”. Wspominał też z fascynacją o „młodym ministrze sportu” asystującym gen. Jaruzelskiemu, gdy ten przed laty wręczał profesorowi naukowe laury.

Prawdziwie natomiast wrzusała wypowiedź niedowidzącego biegacza Waldemara Kikolskiego: z wdzięcznością przypomniał, iż to właśnie Aleksander Kwaśniewski wręczając krzyże kawalerskie medalistom zeszłych igrzysk, zaprosił do swego pałacu na równi ze zdrowymi herosami reprezentację olimpijską sportowców niepełnosprawnych.

Przed arogancją zdrowych i brakiem kultury – w której upatruje on głównego źródła respektu dla konstytucyjnej gwarancji równości wszystkich obywateli – przestrzegał sam A. Kwaśniewski. – Polakom potrzeba solidarności przez małe „s”, bo ta przez duże oznacza najczęściej legitymację, przynależność, a ta przez małe „s” powinna oznaczać otwartość, gotowość pomocy i współpracy oraz wrażliwość – powiedział.

Jolanta Kwaśniewska przyznała natomiast, iż wielokrotnie



Prezentowany obraz państwo Omelczukowie (na wózkach) podarowali prezydentowi



Wojciech Wirowski wzywał do przestrzegania prawa



Hieronim Nowak, prezes „Lespinu” zapoznaje prezydenta ze szczegółami ekspozycji swojej firmy

próbowała uruchamiać korzystne dla środowiska niepełnosprawnych procesy legislacyjne i w tym celu osobiście kieruje do męża listy za pośrednictwem kancelarii mecenasza Kalisza.

Zgodnie ubolewano nad regresem, jaki od trzech lat pod rządami obecnych gabinetów sukcesywnie upośledza sytuację prawną niepełnosprawnych, zwłaszcza potencjał ZPCh. Zbigniew Radzicki – przewodniczący Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych – alarmował o drastycznym zmniejszaniu się zatrudnienia w ZPCh, mimo iż dają dziś pracę 350 tysiącom ludzi (tj. więcej, niż górnictwo i hutnictwo) wytwarzając przy tym 3,5 proc. PKB. 120 ZPCh uzyskało certyfikat ISO 9000 (prezydent obejrzał niewielką ekspozycję ich produktów).

Wojciech Wirowski – szef ZG Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem podkreślił, że „nikt dotąd nie zwolnił naszych ministrów z obowiązku przestrzegania prawa gwarantującego inwalidom równość szans w Polsce”, tymczasem prawa te „nie stanowią zbioru przywilejów i beneficjów, lecz są standardem cywilizowanego świata”. Przepominano z sentymentem uznanie, z jakim Międzynarodowa Organizacja Pracy w latach 70. odnosiła się do polskiego modelu rehabilitacji, cytowano też z nostalgią hasło twórcy ośrodka w Konstancinie: „Stopień rozwoju rehabilitacji jest miarą zasobności, rozwoju i humanizmu danego kraju”.

Prezydent Kwaśniewski wysłuchał tych uwag „z goryczą”, zapewniał o swym poparciu, dał do zrozumienia, iż „przyszły parlament lepiej zadbaj o niepełnosprawnych”, bo obecną sytuację ocenia równie krytycznie.

Po spotkaniu odbył się mecz tenisowy między niepełnosprawnymi sportowcami a politykami, a później nieoficjalne już rozmowy przy grillu i napojach chłodzących.

Witold Gałzka
fot. ina-press

Przekraczanie Rubikonu

W lipcu odbyło się kolejne posiedzenie sejmowej podkomisji ds. projektu nowelizacji ustawy o rehabilitacji. Następne – już w pierwszej dekadzie września. Na pierwszym z nich udało się „przekroczyć Rubikon” artykułów dotyczących ZPCh, a co więcej rozstrzygnąć decydujące kwestie po myśli środowiska. We wrześniu „szlifowano” kolejne artykuły, w oparciu przede wszystkim – zgodnie z wcześniejszym postanowieniem – poselski projekt ustawy.

W salach Kancelarii Sejmu było 13 lipca rojno i gwarno – odbywały się posiedzenia licznych gremiów poselskich, równolegle trwała sesja plenarna, słowem – przed wakacyjną przerwą w obradach parlamentu trwała intensywna praca. W sali na pierwszym piętrze zebrała się podkomisja ds. nowelizacji ustawy o rehabilitacji, przy szerokim audytorium, szczerze wypełniającym niemalże przeciwieństwo pomieszczenia. Skład obradujących był płynny – liczba posłów oscylowała od jednego, stale z konieczności obecnego **Jacka Szczota**, do czterech, również po stronie rządowej min. **Dorotę Safjan** szybko zastąpiła min. **Joanna Staręga-Piasek**, a inni dyskutanci nie byli obecni przez cały czas obrad.

Można było odnieść wrażenie, że tym razem obrady przebiegały nieco sprawniej, niż 5 lipca (co relacjonowaliśmy w wakacyjnym numerze „NS”). Po krótkiej wymianie zdań i głosów w dyskusji, podczas której **Włodzimierz Sobczak**, **Narcyz Janas**, **Jerzy Szreter** i inni reprezentanci strony społecznej dość zgodnie wyeksplikowali opinię środowiska na temat rozwiązań proponowanych w projekcie rządowym, z którym – jakżeby inaczej – próbowała polemizować **Dorota Safjan**, poseł **Stefan Macner** zgłosił wniosek, najpierw o odrzucenie pierwszych czterech ustępów artykułu 24 w wersji rządowej, czyli tzw. kategoryzacji ZPCh, a po jego przegłosowaniu, w logicznej konsekwencji pozostałych ustępów tego artykułu, a następnie kolejnych artykułów od 25 do 28. W tej sytuacji dyskusja objęła kwestię przywrócenia artykułu 24 w brzmieniu z poprzedniej wersji ustawy lub według zapisu z projektu poselskiego. Ostatecznie – wobec rozbieżności propozycji niektórych sformułowań – zdecydowano się decyzję w tej sprawie podjąć na następnym posiedzeniu. Dość sprawnie przebiegło również przyjęcie zapisów artykułu 28 w wersji poselskiej, z wyjątkiem ustępu 4 i 5. Zdecydowano przywrócić granicę 20. osób zatrudnienia jako minimum w ZPCh, sami przedstawiciele środowiska nie potrafili jednak osiągnąć zgody w potraktowaniu pracy nakładczej i chałupników. Ten fakt, jak i inne wątpliwości w zakresie optymalnego wariantu zapisu w sprawie obowiązków Państwowej Inspekcji Pracy wobec ZPCh prowadzących działalność w zakresie ochrony mienia, sprawiły, że decyzje postanowiono podjąć na następnym spotkaniu, po zasięgnięciu opinii Biura Legislacyjnego Sejmu.

Dokonanie dość zasadniczych dla chronionego rynku pracy rozstrzygnięć, wespół z prasą czasu, wyrażającą się w konieczności udostępnienia sali na posiedzenie innej komisji zdecydowały, że obrady zakończono tego dnia już po niespełna dwóch godzinach, z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Dyskomfort strony rządowej był tego dnia spory, lecz realiści przestrzegali w kuluarach przed przedwczesnym tryumfalizmem – spór o kluczowe zapisy przeniesie się prawdopodobnie na forum całej Komisji Polityki Społecznej, a wersja rządowa będzie najprawdopodobniej zgłoszona jako wniosek mniejszości. Tym samym czas jakiś jeszcze nic się nie wyłoni w ostatecznym kształcie, a w gmachach polskiego parlamentu jest wiele krętych korytarzy...

Na pierwszym wrześniowym posiedzeniu podkomisji (6 września, kolejne zaplanowane na 8 września przeniesiono na 12 b.m.) trudno było zauważyć symptomy jakiegoś przyspieszenia prac. Prócz przedstawicieli organizacji pozarządowych obecni byli posłowie: **Jacek Szczot**, przewodniczący podkomisji, **Anna Filek**, **Stefan Macner**, **Jan Chmielewski**.

W telegraficznym już skrócie: „urobek” prac tego dnia zakończył się na art. 30 ustawy o rehabilitacji.

Art. 29 – na wniosek **Krystyny Mrugalskiej** – o tworzeniu i finansowaniu ZAZ. postanowiono pozostawić bez zmian, w brzmieniu dotychczasowym.

Poseł J. Chmielewski zaproponował, by nie przywracać pełnomocnikowi ds. osób niepełnosprawnych prawa przyznawania statusu ZPCh. Należy – jego zdaniem – pozostawić to w gestii wojewody, bo zaczęła się już w tym zakresie wytwarzać pozytywna praktyka, którą żal zniszczyć. Pełnomocnik miałby raczej czuwać nad jednolitością tej praktyki. Wobec braku protestów propozycję przyjęto.

Z kolei **Włodzimierz Sobczak** (KIG-R) wystąpił z propozycją, by decyzja wojewody o nadawaniu statusu była bezterminowa – nie na trzy lata, jak obecnie – natomiast by raz na trzy lata był obowiązek ich kontroli spełniania wymogów. Ustawowa, okresowa weryfikacja przymusowa miałaby zatem miejsce, nie byłaby jednak zakłócona postępowaniem administracyjnym. Wyklucza to możliwość utraty statusu po trzech latach – mimo spełniania wszelkich wymogów – na skutek tychże poczynań administracyjnych (PIP nie ma czasu, wojewoda jeszcze nie podjął decyzji). Konsekwencją takiego zapisu byłaby możliwość dokonywania kontroli przez PIP w dowolnym okresie czasu – nie „falowo” – byleby raz na trzy lata, nadto wymusiłby on spełnianie warunków niezbędnych dla statusu ZPCh „na okrągło”, nie jednorazowego przygotowania zakładu na kontrolę w określonym terminie.

Został on przyjęty przez członków podkomisji.

Podkomisja rozpoczęła pracę po przerwie wakacyjnej, pracę trudną i mozolną, najważniejsze jednak, że szeroko konsultowaną z przedstawicielami środowiska, co może doprowadzić do optymalnego kształtu projektu ustawy. Nie nastąpiła jednak jakościowa zmiana tempa prac, a w tempie dotychczasowym projekt może nie powstać do końca roku...

Radek Szary



Dochodząc do „tak”

Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych jest organem, który zwłaszcza od ubiegłego roku kojarzy się także ludziom spoza środowiska z konsekwentną obroną jego zagrożonych interesów, rzeczową prezentacją argumentów, próbami szukania kompromisu, czyli tymi atutami, których – przy najlepszym chęciach – trudno odnaleźć po stronie rządowej, w czasie sporów toczonych w ubiegłym roku wokół ustaw podatkowych, a obecnie – wokół projektów ustawy o rehabilitacji.

Aprzecież zrzesza ona organizacje o zróżnicowanych interesach, nie reprezentujące zawsze pokrywającego się stanowiska w istotnych dla chronionego rynku pracy kwestiach. Tym samym – jak mieliśmy okazję przekonać się 13 lipca, podczas posiedzenia tego gremium, poprzedzającego debatę na forum podkomisji sejmowej ds. nowelizacji ustawy o rehabilitacji – staje się ona swoistą szkołą dochodzenia do kompromisu. Obecni tego dnia przedstawiciele organizacji POPON, **Narcyz Janas**, Krajowej Federacji ZPCh, **Janina Liedtke-Jarema**, KIG-R, **Włodzimierz Sobczak**, KZRSiSN, **Jerzy Szreter**, DSZR Wrocław, **Jan Tomczak** i Federacji Spółdzielczych Związków Zawodowych, **Andrzej Wrotek**, pod przewodnictwem **Zbigniewa Radzickiego** (FZZONiPZPCh) obradowali nad wieloma istotnymi sprawami. Poruszono m.in. kwestię terminu najbliższego, planowanego we wrześniu, Kongresu ZPCh, zarówno w kontekście dalszej kampanii na rzecz właściwego kształtu ustawy o rehabilitacji oraz zbliżających się wyborów prezydenckich. Bardziej szczegółowo postanowiono rozpatrzyć tę kwestię na następnym posiedzeniu. Tematem dnia były ostatnie szczegóły związane z wystąpieniami na planowanym posiedzeniu podkomisji sejmowej. Tu również istotne były nie tylko aspekty merytoryczne, ale i erystyczne – takiego zaprezentowania swoich racji, by brzmiały one zgodnie, pogładowo i przekonująco.

Mamy prawo sądzić, że decyzje wypracowywane w takim klimacie powinny mieć moc zobowiązującą i jednoczącą reprezentantów najważniejszych organizacji środowiskowych nie tylko i nie tyle z mocy wyników głosowań w kluczowych sprawach, ale przede wszystkim – dla wspierania wartości nadrzędnej: spójnej obrony interesów środowiska, przy której nie ma miejsca na stosowanie zasady *divide et impera*.

RR

Wpłynęły następujące interpelacje poselskie:

– posła Stanisława Kocpia w sprawie realizacji przez ministra edukacji narodowej przepisów ustawy z dnia 21 stycznia 2000 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej w zakresie finansowania niepublicznych ośrodków umożliwiających realizację obowiązku szkolnego dzieci i młodzieży z głębokim upośledzeniem umysłowym oraz z upośledzeniem sprzężonym z innymi kalectwami – do ministra edukacji narodowej (4264),

– posła Tadeusza Jacka Zielińskiego w sprawie działań przystosowawczych przedsiębiorstwa państwowego PKP do obsługi osób niepełnosprawnych – do ministra transportu i gospodarki morskiej (4267),

– posła Romana Rutkowskiego w sprawie wprowadzenia zmian w rozliczaniu podatku VAT przez zakłady pracy chronionej – do ministra finansów (4292),

– posła Jerzego Jaskierni w sprawie sytuacji ekonomicznej w zakładach pracy chronionej – do prezesa Rady Ministrów (4315),

– poseł Izabeli Sierakowskiej w sprawie pomocy państwa dla rodzin wychowujących dzieci niepełnosprawne – do prezesa Rady Ministrów (4329),

– posła Sergiusza Plewy w sprawie potrzeby nowelizacji ustawy z dnia 8 października 1999 r. o zmianie ustawy o pomocy społecznej i ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych – do prezesa Rady Ministrów (4361).

Wpłynęły następujące odpowiedzi na zapytania poselskie:

– ministra transportu i gospodarki morskiej Jerzego Widzyka na zapytanie poseł Zofii Wilczyńskiej w sprawie wydanego zarządzenia porządkowego nr 1/18 przez Kapitanat Portu w Kołobrzegu – Urząd Morski w Słupsku, dotyczącego zakazu dojazdu autobusów z osobami niepełnosprawnymi pod trap cumowy (2118).

O wykonaniu budżetu państwa w 1999 r.

20 lipca 2000 r. Sejm rozpatrzył:

– sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o sprawozdaniu z wykonania budżetu państwa za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1999 r., wraz z przedstawioną przez Najwyższą Izbę Kontroli analizą z wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej w 1999 r. oraz komisyjnym projektem uchwały w przedmiocie absolutorium;

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych przedstawił poseł Mirosław Sekuła (AWS). Mówca poinformował o zgłoszonych wnioskach mniejszości, które dotyczą m.in.: dopisania w pkt. 3 do listy instytucji, w których stwierdzono istotne nieprawidłowości w wykonaniu budżetu, w tym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Powstaną nowe ośrodki szkoleniowo-rehabilitacyjne

Już niedługo osoby niepełnosprawne będą mogły, zgodnie z aktualnym zapotrzebowaniem lokalnego rynku pracy, podnosić swoje dotychczasowe kwalifikacje lub starać się przekwalifikować w nowych specjalistycznych ośrodkach szkoleniowo-rehabilitacyjnych.

Na podstawie rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z dnia 6 czerwca 2000 r. (Dz.U. nr 51, poz. 613) wydanego na podstawie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych, regulującego zasady tworzenia, działania i finansowania takich właśnie, specjalistycznych ośrodków, najpewniej od jesieni tego roku zaczną powstawać w całym kraju nowe placówki tego typu. Po zaakceptowaniu przez pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych wniosku starosty lub marszałka województwa, PFRON będzie finansował tworzenie i działanie ośrodków, z rezerw przeznaczonych specjalnie na ten cel.

Rozporządzenie jasno określa sposób funkcjonowania placówki. I tak: czas trwania szkolenia zawodowego powinien wynosić nie więcej niż 36 miesięcy, a program zajęć nie przekraczać 30 godzin tygodniowo i 6 godzin dziennie, natomiast sama rehabilitacja – maksymalnie do 15 godzin tygodniowo i trzech godzin dziennie.

Oczywistym niedociągnięciem rozporządzenia jest fakt, iż nie obejmuje ono już istniejących placówek szkoleniowych dla niepełnosprawnych, prowadzonych i współfinansowanych przez organizacje pozarządowe. Naszym zdaniem to ewidentna prawna „niedoróbka”. Ustawodawca pominął możliwość zlecenia tym organizacjom wykonywania podobnych zadań, mimo iż sama ustawa ją przewiduje. Placówki, co prawda, będą działać nadal na dotychczasowych zasadach, tzn. że PFRON będzie je jedynie dofinansowywać.

Jeszcze w lipcu pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych – przy okazji noweli ustawy o rehabilitacji – miał podjąć działania zmierzające do usunięcia tego niedociągnięcia. Wygląda na to, że rozporządzenie powstało bez konsultacji z tym urzędem...

O komentarz poprosiliśmy dr Grażynę Andrzejewską-Sroczyńską, prezesa zarządu Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów, prowadzącej Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Konstancinie, ośrodek o najwyższej renomie w kraju i kilkudziesięcioletniej tradycji.

– W moim przekonaniu jest to jakieś totalne nieporozumienie – powiedział. Oddawanie inicjatywy w ręce samorządu terytorialnego i finansowanie tego przedsięwzięcia z PFRON, bez żadnej koordynacji poczyniła, nie może być rozwiązaniem optymalnym.

Nikt nie neguje konieczności powoływania ośrodków rehabilitacyjno-szkoleniowych. Ale wyłączenie w rozporządzeniu już istniejącej bazy rehabilitacyjno-edukacyjnej z jej bogatym doświadczeniem, kadrą specjalistyczną, wyposażeniem to nie tylko niegospodarność, ale nie wahać się powiedzieć skandal. Wiele z nich powstało przy pomocy środków PFRON, są na wysokim poziomie, a przecież borykają się z elementarnymi problemami wynikającymi z niedostatku środków finansowych.

Tworzenie w tej sytuacji nowych ośrodków od podstaw to ewidentne marnotrawienie środków. Ponieważ były one dotychczas prowadzone prawie wyłącznie przez organizacje pozarządowe, świadczy to również o rozmijaniu się głoszonych intencji – podmiotowego traktowania tzw. trzeciego sektora – z czynami, znamionującymi traktowanie przedmiotowe. „Wycięcie” tych ośrodków to ogromna szkoda dla całego środowiska, to – w moim odczuciu – działanie ewidentnie szkodliwe. Mimo że to wszystko napawa mnie po prostu smutkiem, liczę na szybką zmianę zapisów tego nieszczonego rozporządzenia, jeszcze przed nowelizacją samej ustawy o rehabilitacji.

G.S.

Wspieranie wydawnictw

Jedynie z kronikarskiego obowiązku informujemy, iż 3 sierpnia Rada Nadzorcza PFRON uchwałą nr 31/2000 zatwierdziła do realizacji kolejny program pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, o wdzięcznej nazwie „Papyrus”. Z kronikarskiego, bo termin składania wniosków na rok 2000 minął już 13 września.

Program dotyczy wspierania finansowego przez PFRON wydawnictw – periodycznych i zwartych – poświęconych problematyce rehabilitacji osób niepełnosprawnych. „Normalne” to jest czarnodrukowe wydawnictwa, spełniające określone warunki, mogą liczyć na dofinansowanie do 70 proc. następujących czynników: przygotowania merytorycznego i technicznego, nośnika informacji (np. papieru, dyskietek, CD), druku i kosztów kolportażu. Wydawnictwa brailowskie i inne adresowane dla niewidomych mogą uzyskać dofinansowanie do 90 proc. tych kosztów.

Podstawowa wada programu „Papyrus” – jego bardzo późne wejście w życie (umowy na ten rok będą podpisywane najwcześniej w październiku) została częściowo zniwelowana przez możliwość refundacji określonych, udokumentowanych kosztów poniesionych od początku roku.

Funkcjonowanie „Papirusa” jest co prawda zaplanowane na 5 lat, jednak wydawcy periodyków będą musieli składać wnioski co rok, a procedury mogą przeciągnąć się do kwietnia. Będzie to skutkowało tym, że dofinansowanie będą mogli uzyskać de facto za maksimum 8 miesięcy. Ponieważ od 2001 roku nie przewiduje się refundacji kosztów już poniesionych, z całą pewnością będzie to znacznie mniej niż „do 70 proc.”... Pozostaje pytanie – czy to „tylko” kolejna wpadka inicjatorów programu (może jego redaktorów?), czy zastosowanie gilotyny legło u jego założen?

(Niwa)

Tele-Fonika – cała firma w jednych rękach

Właściciele myślenickiej Tele-Foniki postanowili podzielić majątek. Po spłaceniu dwóch pozostałych wspólników i zatrzymaniu dla siebie części produkcyjnej, jedynym właścicielem tej spółki cywilnej zostaje Bogusław Cupiał. Rozwód ten kładzie też kres konfliktowi, jaki powstał wśród wspólników Tele-Foniki na tle różnic zdań dotyczących przyszłości Krakowskiej Fabryki Kabli, w której myślenicka firma ma 98 proc. akcji.

Ostateczny podział majątku Tele-Foniki nastąpi już wkrótce, po wykonaniu półrocznego bilansu, który ma być gotowy 15 lipca – powiedział „Rzeczpospolitej” Zbigniew Urban, mający 24 proc. udział w spółce. Wraz ze Stanisławem Ziętkiem (11 proc.) zdecydował się opuścić Tele-Fonikę, do której sukcesu w ostatnich latach poważnie się przyczynił, prowadząc sprawy produkcyjno-inwestycyjne.

Nie wpuszczeni do KFK

W ostatnich miesiącach dochodziło do ostrych nieporozumień z trzecim, większościowym partnerem Bogusławem Cupiałem (65 proc. akcji). Konflikt interesów ujawnił się zwłaszcza w sprawie sposobu przekształceń Krakowskiej Fabryki Kabli. Jak już pisaliśmy, dochodziło nawet do gorszących scen: Urban i Ziętek (jako współwłaściciele i członkowie rady nadzorczej) nie zostali wpuszczeni na teren Krakowskiej Fabryki Kabli.

– Nie ukrywam, że przez pewien czas była między nami różnica zdań, ale teraz rozchodzimy się w zgodzie – zapewnia Zbigniew Urban.

„Kontrakt rozwodowy” przewiduje, że Bogusław Cupiał zatrzymuje całą część produkcyjną. Oznacza to, że jako stuprocentowy właściciel Tele-Foniki będzie miał zakład kablowy w Myślenicach oraz 98 proc. akcji Krakowskiej Fabryki Kabli. Natomiast opuszczającym myślenicką spółkę cywilną Urbanowi i Ziętkowi przypadną – stosownie do procentowego ich udziału – należące do Tele-Foniki cenne nieruchomości oraz stosowne kwoty gotówki. I tak np.

Zbigniew Urban dostaje działkę i budowany obecnie hotel w Zakopanem oraz 180 hektarów położonych w krakowskich Opatkowicach: koło autostrady i „zakopianki”. – Myślę o wejściu w biznes deweloperski. Chciałbym stworzyć na tych 180 hektarach wzdłuż autostrady centrum logistyczne dla Krakowa z licznymi magazynami, obsługą dostaw, częścią wystawienniczą i przedstawicielstwami firm – mówi Urban.

Razem w TS Wisła Kraków

Konsekwencją rozejścia się dróg trzech wspólników Tele-Foniki była rezygnacja Urbana i Ziętka z członkostwa w radzie nadzorczej Krakowskiej Fabryki Kabli, co dokonało się na piątkowym WZA. Podział majątku nie dotyczy jedynka Towarzystwa Sportowego Wisła Kraków. Cupiał, Urban i Ziętek nadal pozostają właścicielami tej sportowej spółki akcyjnej.

Myślenicka Tele-Fonika powstała w 1992 roku jako spółka cywilna. Od syndyka nabyła upadłą firmę w Myślenicach i jako zakład pracy chronionej, szybko i z sukcesem rozwinęła nowoczesną produkcję kabli telekomunikacyjnych stając się czołowym ich producentem w Polsce. Z końcem 1998 r. kupiła Krakowską Fabrykę Kabli. Udział grupy Tele-Foniki w krajowym rynku kabli szacuje się na ok. 30 proc. Jak podaje Zbigniew Urban, w ubiegłym roku Tele-Fonika miała ok. 300 mln zł przychodów ze sprzedaży oraz 93 mln zł zysku netto. /.../ Krakowska Fabryka Kabli miała w ubiegłym roku przychody ze sprzedaży na poziomie 492,1 mln zł i 2,3 zysku netto.

Jerzy Sadecki

„Rzeczpospolita”, 10.07.2000 r.

Dostępność do urn wyborczych

Nie zawsze, mimo najszczerzych chęci, osoby niepełnosprawne ze schorzeniami narządu ruchu mogą brać udział w wyborach czy referendum. Zarówno ze względu na usytuowanie lokali wyborczych (a co za tym idzie utrudniony dojazd), jak i na brak urządzeń ułatwiających wejście do nich, mają oni ograniczoną możliwość korzystania z czynnego prawa wyborczego. Na zaistniały stan zwrócił uwagę Rzecznik Praw Obywatelskich, podkreślając równocześnie, że w wielu krajach europejskich zrezygnowano z obowiązku osobistego głosowania i dopuszcza się dla tej grupy wyborców różne formy głosowania (od odwiedzin przez członków komisji wyborczej przez głosowanie za pośrednictwem kuriera do głosowania przez pocztę lub internet).

RPO postuluje o podjęcie właściwej inicjatywy ustawodawczej.

Yac

SPRAWOZDANIA

Utrzymać status

Nowy wzór informacji składany wojewodom przez pracodawców z zakładów pracy chronionej określił minister pracy i polityki społecznej. Wzór określono w rozporządzeniu z dnia 19 lipca br. (Dz.U. nr 65 poz. 771). Sprawozdania powinny być składane u wojewody właściwego dla siedziby zakładu do 20 lipca za pierwsze i do 20 stycznia za drugie półrocze. Na podstawie informacji zawartych w sprawozdaniu można będzie sprawdzić, czy dany pracodawca spełnia jeszcze kryteria uprawniające do legitymowania się określonym statusem określone w art. 28 ust. 1, punkty 1 do 3 lub art. 29 ust. 1 punkty 1 do 4 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 roku o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych (Dz.U. nr 123, poz. 776 ze zmianami). Merytorycznie wzór informacji półrocznej, stanowiący załącznik nr 1 do rozporządzenia, nie różni się od obowiązującego wcześniej, inny jest natomiast formularz. Załącznik nr 2, zawiera wzór informacji o zmianach dotyczących spełnienia określonych cytowaną ustawą wymagań, dotyczących m.in. ogólnego stanu zatrudnienia – mającego wpływ na wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych oraz doraźnej i specjalistycznej opieki lekarskiej, a także zakładowego funduszu rehabilitacji.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 24 sierpnia bieżącego roku.

Tom

„Praca”, czyli interes na ludzkim cierpieniu

Życie nieczynne jest to śmierć przed zgonem

Johann Wolfgang Goethe

Praca jest wielkim dobrem, szczególnie dla człowieka, który jest jej pozbawiony. W czasie działalności jaką prowadziłem dla dobra ludzi „spisanych na straty”, jakże często zwracano się do mnie o pomoc w uzyskaniu jakiejś pracy, którą można wykonywać nawet leżąc w łóżku.

Mogła też pomóc w tym rodzina, aby wspólnie wypracować rentę dla takiego człowieka. Zresztą dla mnie praca była jedyną formą skutecznego przezwyciężenia skutków kalectwa.

Jednak u schyłku XX wieku zapomniano o rodzinie obciążonej inwalidztwem, pozostawiając ją samej sobie w nadziei, że w gospodarce rynkowej wszystko załatwi się samo. Bogatsi będą bogatszymi, biedni zbiednieją jeszcze bardziej, bez szans na poprawienie swojego losu. Pierwszy Poborca Podatku Rzeczpospolitej ograniczył polityką fiskalną możliwości pracy dla osób niepełnosprawnych, powodując ograniczenie liczby miejsc pracy i zwolnienia, spowodował też dalsze ograniczenie najniższych dochodów. Z inwalidzkiej kieszeni wyciąga się np. podatek drogowy, którego dawniej nie płacili. Inwalida mając małe dochody nie może odpisać sobie ulg rehabilitacyjnych od podatku, bo tak cwanię skonstruowano podatki, aby ulgi podstępnie mu zabrać i zmusić do finansowania biurokratycznego molocha zwanego Kasami Chorych i jego pałaców.

Ograniczone możliwości pracy i pobłażanie prawa wobec poczynań różnych naciągaczy i oszustów, ogłaszających w prasie o możliwościach łatwego zarobku, żerujących na tym, że „tonący brzytwy się chwyta” i podobnie jak na ratowanie zdrowia, również na uzyskanie pracy oddałby ostatnie pieniądze, sprzyjają robieniu interesów na ludzkim cierpieniu.

Kiedyś zadzwonił do mnie znany mi z widzenia inwalida i zapytał, czy chciałbym zarobić duże pieniądze. – Pieniądze leżą na ulicy, tylko wystarczy je podnieść. Ja nic nie robię, ludzie sami przychodzą do mnie i przynoszą mi pieniądze... Jestem przedstawicielem ładnie rozwijającej się firmy. Zarabiam od 10 do 12 milionów. Czy pana to interesuje? To jest praca akurat dla inwalidów...

Akurat wtedy miałem przykłady łatwego zarobku w budowanych na zasadach piramidy firmach, gdzie często zarobki nie zależą od wartości sprzedaży, ale ilości zwerbowanych „przedstawicieli” i z góry zapłaconych przez nich należności. Wkurzył się mocno gdy odmówiłem. „To ja do pana z sercem, a pan?...” Ale chyba wyszedł na tym jak przysłowiowy Zabłocki skoro widziałem go trzęsącego się z zimna, gdy na wózku sprzedawał znicze przy bramie cmentarza.

Podobnie mocno wkurzył się pewien, nie cieszący się zbyt dobrą opinią znajomy, który kiedyś przyszedł do mnie i zaproponował, aby „zagospodarować pieniądze stowarzyszenia”. – Bo twoje stowarzyszenie może prowadzić działalność gospodarczą. A wiesz po co zakładane są stowarzyszenia? Po to by

brać duże pieniądze... Inni się bogacą. To by wyglądało tak, że zawierasz z jakąś firmą umowę. Masz jakiegoś swojego reprezentanta, który za ciebie bierze robotę. Na przykład ja bym był twoim reprezentantem. Ty rozdzielasz ją pomiędzy inwalidów, a potem odwozi się tą robotę do tej firmy i bierze pieniądze... – instruował mnie jak nakręcona katarynka. Wyszedł oburzony, a w końcu wyjechał, gdyż jego mieszkanie nachodzili inwalidzi oczekujący obiecanej pracy oraz policja prowadząca śledztwo przeciwko pewnemu stowarzyszeniu z Konina tworzącemu sieć „konsultantów” w całym kraju i przez rok zbierającego pieniądze za obietnicę pracy chałupniczej.

Jakiś czas przedtem sami wysłaliśmy wycięty z gazety kupon i pieniądze firmie „Global” ze Szczecina, która miała przysłać propozycje pracy chałupniczej. Skończyło się to „spowiedzią” na policji, a po jakimś czasie przysłała ze Szczecina następna „oferta” pracy chałupniczej, tylko trzeba im wysłać...

W prasie ciągle pojawiają się ogłoszenia: *Pilnie zlecimy pracę chałupniczą. Gwarantujemy dostawę i odbiór materiału. Zarobki do 2000 zł miesięcznie. Dołącz znaczek za 6,50. Praca chałupnicza akordowa. Zarobek 10 000. Dostawa materiału i odbiór surowca. Materiał po otrzymaniu znaczka 6,50.*

Bezczelność oszustów poznałem kiedyś zbierając materiał do artykułu o tym, co kryje się za ogłoszeniami prasowymi typu „dam pracę”, oferującymi duże pieniądze za nic nie robienie. Wystarczy tylko wysłać znaczki pocztowe na duży list polecony i później za spore już pieniądze wykupić z poczty przesyłkę pobraniową, z wskazówkami jak tracić dalsze pieniądze.

A taki sposób naciągania nie jest nowy. Przed wojną pewien bardzo biedny Żyd ogłosił w gazecie, że poradzi innym jak łatwo uzyskać fortunę. Należało tylko wysłać mu kopertę ze znaczkiem i jakąś drobną kwotę... Po jakimś czasie spragnieni porady otrzymywali list z poradą: „Rób to co ja...”

I ogłaszają się „konsultanci” ukrywający się za tajemniczą nazwą i numerem skrytki pocztowej... Można spytać: dla czego państwo toleruje ten proceder? Dlaczego naciągaczy nie ściga się z mocy prawa? Ale nie można się temu dziwić skoro rządzący ciągle udowadniają, że „władza wyżywi się sama”, bo takie są przepisy... A przecież to prawo nie bierze się z powietrza gdyż tworzą je właśnie ludzie władzy, niestety myśląc głównie o sobie i swoich interesach. Być może właśnie dlatego przepisy są wyjątkowo nieprecyzyjne, pozwalające na manipulowanie prawem i omijanie go dla własnych korzyści. Inne dla dużych, którzy mogą więcej i są przez prawo chronieni (bo jak twierdzi jeden z polityków domagających się zaostrzenia prawa – „w Polsce istnieje bardzo wpływowy blok obrony przestępców”), a inne dla małych, którym wiatr ciągle w oczy, spisanych na straty, którzy nawet w błahych sprawach stoją na z góry przegranej pozycji.

Niestety, wobec sporego skłócenia społeczności osób niepełnosprawnych, jakoś do tej pory nie udało się stworzyć skutecznego bloku obrony przed pazernością państwa osób poszkodowanych przez los. A politycy o najsłabszych pamiętają tylko podczas kampanii wyborczych.

Zygfryd Dziekański

Politycy a niepełnosprawni

*Wiele lat ciężkiej pracy i starań,
wiele osób musiało poświęcić,
aby w dziedzinie likwidacji
barier architektonicznych
i urbanistycznych,
komunikacyjnych
i w komunikowaniu się oraz
głębokich uprzedzeń społecznych
wobec niepełnosprawnych, coś
w naszym kraju zaczęło się dziać.*

wszak żyjących wśród nas. A wiedzieć – często przecież znaczy zrozumieć. Czasem nawet więcej – uznać za słuszne postulaty, które do tej pory wydawały się być nieuzasadnionymi przejawami postawy roszczeniowej osób niepełnosprawnych. Zrozumieć tę oczywistą prawdę, że niepełnosprawny, by stać się czynnym uczestnikiem życia społecznego, nie potrzebuje specjalnych przywilejów, a wyłącznie sprawnie działającego systemu wyrównywania szans, niwelującego

dziania nowych – najczęściej kompletnie rozmiągających się z oczekiwaniami i potrzebami środowiska – rozwiązań, co najlepiej widoczne jest w nieustannym „majstrowaniu” przy ustawie o rehabilitacji, czy systemie ulg podatkowych dla inwalidów i ich pracodawców.

Szczytowym „osiągnięciem” polityków są reformy ostatnich dwóch lat. Reformując służbę zdrowia zapomniano chyba w ogóle, że niepełnosprawni istnieją. Dowodzą tego, wymuszone sygnałami od środowisk, liczne poprawki i nowelizacje, jak choćby ta o wpisaniu, zapomnianego przez ustawodawcę, stwierdzenia rozsianego na listę chorób przewlekłych.

Reformując oświatę skazano wiele niepełnosprawnych dzieci na naukę poza szkołą, w domu. Nie zadbano w stopniu wystarczającym o szkolnictwo specjalne i integracyjne. Tragicznie, w wyniku likwidacji istniejących szkół, wygląda dostęp do nauki niepełnosprawnych dzieci na wsi.

Reforma ubezpieczeń społecznych – niech ktoś z pierwszą grupą KIZ spróbuje się ubezpieczyć w funduszu emerytalnym, wyśmieją go!

Hucznie głoszone

przy okazji reformy administracji skrócenie drogi do instytucji i placówek obsługujących inwalidów okazało się fałszem, faktycznie – na skutek wadliwego podziału kompetencji służb socjalnych – droga ta uległa znacznemu wydłużeniu!

Doświadczają tego na własnej skórze wszyscy niepełnosprawni... Wyliczać można długo. Przykładów jest, niestety, pod dostatkiem. I, nie chcę być tu czarownikiem, szans na zmianę tego stosunku polityków do nas, niepełnosprawnych, jakoś nie dostrzegam. A zapoznałem się z programami wyborczymi wszystkich kandydujących w wyborach prezydenckich. Na kogo zatem mamy głosować?

Andrzej Gata

GŁODUJĄCY EMERYCI

Waloryzacja świadczeń w lutym 2001

Ponad dwa tygodnie pod Kancelarią Premiera trwał protest emerytów w formie głodówki. Jego celem była dodatkowa waloryzacja emerytur i rent, związana z nieprzewidywanym wzrostem inflacji, jeszcze w tym roku.

Protest przerwano w piątek, 8 września, po podpisaniu porozumienia przez wicepremiera Longina Komołowskiego z przewodniczącym Krajowej Partii Emerytów i Rencistów, Tomaszem Mamińskim. Zgodnie z nim od lutego 2001 roku mają być wypłacane wyrównania świadczeń za ten rok, niezależnie od przyszłorocznej waloryzacji.

Takie rozwiązanie nie usatysfakcjonowało jednak wszystkich protestujących, którym już dziś brakuje środków na zaspokojenie elementarnych potrzeb, nadto w porozumieniu nie uwzględniono postulowanego zaniechania opodatkowania osób o najniższych dochodach. Rząd ma jedynie rozważyć możliwość stopniowego podnoszenia kwoty wolnej od podatku.

Przewidywana waloryzacja świadczeń w roku przyszłym będzie kosztowała budżet ponad 5 mld zł, a na wyrównania do świadczeń za rok bieżący trzeba będzie wydać dodatkowo prawie 2,5 mld zł. Wicepremier Komołowski zapewnił, że środki na ten cel znajdują się w budżecie.

IKa

Przy pomnijmy tu choćby działania twórców tzw. polskiej szkoły rehabilitacji: profesorów ortopedów Wiktora Degi, Mariana Weissa, prof. Kazimierzy Milanowskiej, socjologa – prof. Aleksandra Hulka, prof. Haliny Skibniewskiej – architekta, dziennikarzy, którzy w prasie, radiu i telewizji przełamali barierę milczenia wokół problemów środowisk osób niepełnosprawnych, m.in. Ryszarda Danielewskiego, twórcy pierwszych w Europie Wschodniej programów telewizyjnych dla osób z dysfunkcją słuchu „W świecie ciszy”, a później programu dla i o niepełnosprawnych „Bariery”, jego współpracownicę, a później kontynuatorkę, red. Olgę Michalczuk, redagującą program „Tacy sami”, wreszcie społeczników, działających „z potrzeby serca”, poczynawszy od dr Hanny Dworakowskiej, a skończywszy na niedawno tragicznie zmarłym dr. Piotrze Janaszku.

Za sprawą ich determinacji, uporu i konsekwencji w dążeniu do realizacji idei równych praw dla wszystkich obywateli naszego kraju, także tych nie w pełni sprawnych, o problemach tych zaczęto mówić otwarcie, nie tylko w środowisku samych zainteresowanych. I to ujawnienie upowszechniło wśród przeciętnych obywateli zręby wiedzy o podstawowych problemach inwalidów,

ograniczenia wynikające z niepełnosprawności. I pamiętać, że nawet najmężej poszkodowany inwalida, gdy system wyrównywania szans efektywnie funkcjonuje, może, tak jak pozostali obywatele, uczestniczyć w tworzeniu i wypracowywaniu dóbr wspólnych, z których korzystają wszyscy członkowie społeczności. Nie być dla społeczności ciężarem, ale jej aktywnym i twórczym członkiem.

Wydaje się jednak, że jedyną grupą społeczną, której takie rozumienie sposobu rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych pozostało obce, są politycy. Przez ostatnie dziesięć lat obserwowujemy nieustanne, nieudolne próby „poprawiania” sprawdzonych i wprowa-

Z wiatrem w zawody

Po raz kolejny żeglarscy zapaleńcy spotkali się na Jeziorze Rajgrodzkim.

W dniach 21–27 sierpnia rozegrano tam Ogólnopolskie Regaty

Żeglarzy Niepełnosprawnych o Puchar BP i AS Motors.

W czwartych już tegorocznych zawodach dla osób niepełnosprawnych wzięło udział 10 załóg z całej Polski.

Pierwsze miejsce zajęła załoga: Krzysztof Kwapiszewski (sternik), Piotr Nowak i Andrzej Puchalski z Klubu Sportowego Niepełnosprawnych „Start” Warszawa, drugie miejsce zajęli Czesław Ławrynowicz, Aleksander Jurawski, Grzegorz Romanowski, a trzecie Andrzej Bury, Marian Zakowicz i Eugeniusz Rakowicz – obie załogi reprezentowały Śląski Oddział Polskiego Stowarzyszenia Żeglarzy Niepełnosprawnych. Oddział ten był organizatorem tej udanej imprezy, a połowa załóg uczestniczących w regatach jest zrzeszona właśnie tam.

Regaty nie mogłyby się odbyć bez pomocy sponsorów, firm BP i AS Motors – przedstawiciela Iveco, które wsparły finansowo zawody i ufundowały nagrody dla zwycięzców i wszystkich uczestników. Warte jest podkreślenia, że sponsorzy sami posiadają profesjonalne zespoły żeglarskie i ich gest to po prostu wsparcie niepełnosprawnych kolegów.

Yacht Klub „Arcus” z Łomży, współpracujący z niepełnosprawnymi żeglarzami, udostępnił na zawody 6 łodek klasy Flyer 600 skonstruowanych przez Grzegorza Banaszczyka z Łodzi. Zakup tych jachtów był częściowo sfinansowany przez PFRON. Flyer jest wyposażony w osprzęt typowy dla żeglarstwa regatowego i wzorowany na brytyjskim Sonarze, zatwierdzonym jako jacht klasowy przez Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski.

Zwycięska załoga otrzymała od organizatorów Igrzysk Paraolimpijskich tzw. dziką kartę na start w paraolimpiadzie, która jednak z braku środków nie zostanie wykorzystana.

Żeglarzom sprzyjała pogoda, a poza samymi regatami, do których wszyscy podeszli bardzo poważnie, nie obyło się też bez wieczorów szantowych przy ogniskach. Uczestnicy regat, łącznie blisko 50 osób, byli zakwaterowani w rajgrodzkiej szkole podstawowej, w której udostępniono im również stołówkę. Warto dodać, że szkoła ma przystosowany dla potrzeb osób niepełnosprawnych węzeł sanitarny. Pomocą służyli także kursanci, organizowanego w tym samym czasie kursu na stopień żeglarski.

Śląscy żeglarze niepełnosprawni są najaktywniejszą grupą w środowisku, zorganizowali już w tym roku trzy imprezy, w tym Mistrzostwa Polski, a w terminie 22–24 września odbędą się w Rybniku Regaty o „Puchar Jesieni”. Ta działalność śląskich członków PSZN możliwa jest między innymi dzięki dofinansowywaniu przez PRFON wielu imprez, w tym imprezy jesiennej oraz współpracy ze sponsorami, np. sklepami żeglarskimi. Z dużą życzliwością spotykają się ze strony dyrekcji Elektrowni Rybnik, która pozwala im korzystać z regatowego Ośrodka Sportów Wodnych i Rekreacji i służy bezinteresowną pomocą. W zeszłym roku we wrześniowym „Pucharze Dobrej Woli”, rozegranym także na rybnickim akwenu, z załogami żeglował Mateusz Kusznerewicz – mistrz świata w klasie Finn. Szkoda tylko, że na żeglarstwo osób niepełnosprawnych nie znalazł dotąd środków Urząd Kultury Fizycznej i Sportu, a jest to dyscyplina z roku na rok ciesząca się coraz większym powodzeniem.

Z kolei Browary Łomża sfinansowały – co jest najbardziej widoczne – zakup żagli. Jeśli okażą się one trwale niepełnosprawni jeszcze długo będą pływać pod tym znakiem.

Tomasz Momot
fot. Oddział Śląski PSZN





Nie istniejemy wyłącznie dla zysku

Bóg zdrowia Asklepios (Eskulap) – jak chcą starożytni – począł się w tonie królewskiej córki Koronis, niewiernej kochanki Apolla – patrona mądrości, który ocalił też syna z pożogi. Według innej opowieści współczesny ESKULAP urodził się przeddziesięciu laty w małym łomżyńskim garażu: do dyspozycji miał czterech pracowników, parę półek na leki i jeden zużyty samochód. To nie mit, lecz prawdziwa historia jednej z najprężniejszych hurtowni farmaceutycznych w północno-wschodniej Polsce...

Po trzech latach spółka Waldemara Baranowskiego i Marka Zacharzewskiego dawała już pracę 30. ludziom, w większości niepełnosprawnym z okolic Łomży. Uzyskanie w 1993 roku statusu zakładu pracy chronionej otwierało świetne perspektywy: za ówczesne 4 mld złotych pożyczki otrzymanej z PFRON w 1994 roku rozbudowano bazę magazynową nie do poznania, porównując ze stanem z 1993 roku oraz zakupiono dwa samochody dostawcze, które do dziś obsługują znaczną część klientów Eskulapa. Ze środków ZFRON zmodernizowano przychodnię przyzakładową, zmieniając ją w bardzo nowoczesne



Prawie 9 tys. medykamentów na powierzchni 1100m kwadratowych

Specjalistyczne Centrum Medyczno-Rehabilitacyjne. Specjalistyczne gabinety (m.in. reumatologiczny, laryngologiczny, stomatologiczny), w pełni zautomatyzowane laboratorium, audiometr, a także najnowszej generacji sprzęt diagnostyczny do badań EKG i rentgenowskich zakupiony niedawno za – bagatela – 109 tysięcy marek pachną wprost świeżością i nowością...

Nie zawiedli zaufania: zaciągnięty w PFRON kredyt spłacony został w ponad połowie, a umorzona pozostała część przeznaczona została na budowę biurowca dla osób niepełnosprawnych.

Powiedzmy wprost – ESKULAP ma szczęście do swych zarządców. Sukces spółki to talent menedżerski, ambicja i rozmach plus niebywała rozwaga właścicieli, tymczasem jest ich już dzisiaj... kilkuset: w 1996 roku postanowiono bowiem przekształcić przedsiębiorstwo w spółkę. Po odważnej, trzykrotnej emisji udziałów z ESKULAPEM związało się niemal trzystu właścicieli aptek w regionie. – To było po prostu konieczne po to, by sprostać drapieżnemu rynkowi. Hurtowni farmaceutycznych mieliśmy na początku 4 tysiące – wylicza prezes zarządu firmy Janina Szymańska.

– W tej chwili funkcjonuje około 400, w tym 200 naprawdę znaczących. Przyszłością jest więc konsolidacja rynku.

ESKULAP nie przespał okazji i przed dwoma laty wszedł w alians z debiutującą na warszawskiej giełdzie spółką MEDICINES SA w Łodzi. Ta z kolei w porozumieniu z CEFARMEM B i CARBO utworzyły jedną z największych w kraju, słynącą z wysokiego poziomu świadczonych usług sieć hurtowni pod szyldem „Polska Grupa Farmaceutyczna”. – Pamiętam jeszcze syrenki i trabanty aptekarzy podjeżdżające do załadunku – wspomina J. Szymańska. – Zmieniło się! Dziś to my 24. samochodami codziennie obsługujemy 24 stałe trasy. Auta były najpierw większe i pojemne (reprezentacyjna ciężarówka MAN), ale gdy potrzeby dyktowały większą mobilność, przerzucono się na mniejszy tabor.

Nic dziwnego, że to właśnie perfekcyjnie zorganizowana logistyka stała się prawdziwym oczkiem w firmowej głowie. Jeśli na 1100 metrach kwadratowych powierzchni magazynowej składowane są w ESKULAPIE prawie 9 tysięcy medykamentów, środków opatrunkowych i kosmetyków (a oprócz wszelkich „nowości rynkowych” są to też leki specjalnego znaczenia, jak np. preparaty psychotropowe), które dzień w dzień dotrzeć muszą na półki w niemal pół tysiącu aptek, ceni się w firmie pracę dwunastu profesjonalnie wyposażonych telemarketerów. – Dziewczyny trzymają słuchawki na uszach, a konkurencja nie śpi! Zdaniem J. Szymańskiej, inaczej niż na południu Polski, w Podlaskiem na sukces ESKULAPA czyha 13 innych firm... Telemarketerzy mają do dyspozycji komputerową bazę i stałą łączność



Telemarketerzy przy pracy

Czy 10 lat w życiu firmy to dużo? Nie da się tego porównać z 50-leciem, które obchodzą najstarsze zakłady zatrudniające osoby niepełnosprawne – spółdzielnie inwalidów, to jednak w życiu pracowników ESKULAPA epoka. Zyskali stabilne i przyzwoicie płatne miejsca ciekawej pracy, rodzinną atmosferę i daleko idącą pomoc ze strony pracodawcy. To bardzo wiele.

Uroczystość z okazji 10-lecia Spółki ESKULAP miała miejsce 27 maja br., w Sali Widowiskowej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego. Uczestniczyło w niej 350 osób: pracownicy spółki, właściciele aptek, przedstawiciele władz miasta z prezydentem Edwardem Matejkowskim, prezes Polskiej Grupy Farmaceutycznej Jacek Szwajcowski, przedstawiciele PFRON, starostwa, Kościoła, instytucji skarbowych, banków i wiele innych osobistości.

Wieloletnim pracownikom, osobom i instytucjom związany z ESKULAPEM serdeczne podziękowania złożyła prezes Janina Szymańska, a wszyscy goście otrzymali okolicznościowe upominki. Od nich pod adresem Spółki popłynęło wiele ciepłych słów, podziękowań i życzeń na następne lata. Wpłynęły też listy gratulacyjne m.in. od Ireny Rej, prezesa Izby Gospodarczej Farmacja Polska i Heleny Bujwid, prezesa Okręgowej Izby Aptekarskiej oraz klientów Spółki.

Uroczystość zamknął występ Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej z udziałem wokalistów operowych i bankiet.



Prezes Janina Szymańska przyjmuje życzenia i gratulacje z okazji 10-lecia istnienia firmy

z kierowcą. Tworzą razem strategiczne pary. Zanim towar dojedzie na miejsce przeznaczenia, telefonistka kilkakrotnie zdąży upewnić się w aptekach, czy przypadkiem czegoś jeszcze nie brakuje w terenie. Jedno kliknięcie w klawiaturę komputera, drukuje się dokument wydania, a w klimatyzowanym magazynie już pakują odpowiednią ilość towaru, kontrola i załadunek. Łomżyński ESKULAP, którego działalność finansowa i hurtowa prowadzona była w oparciu o autorski system komputerowy,

dysponuje obecnie najnowocześniejszym w świecie oprogramowaniem informatycznym w tym: bazy danych ORACLE i SUN SOLARIS pracujące w sieci WAN i supernowoczesnym systemem łączności typu CENTREX.

Dniówka Janiny Szymańskiej w firmie trwa co najmniej 12 godzin (żeby stworzyć tym ludziom godziwe warunki!), ale zatrudnieni w ESKULAPIE odwzajemniają się ofiarnością, gotowi są pracować nawet „po godzinach”, żeby wszystko działało, jak trzeba.

Bezrobocie w Łomży jest kolosalne, ale pani prezes twardo stawia sprawę: – Niedawno ZPOZ zwolnił 29 osób, „Browar”

192 osoby, zakłady bawełniane w 1999 r. 330 osób. Jest to dramat dla tych ludzi i ich rodzin. Nie zamierzam rozwiązywać umów o pracę, a wręcz odwrotnie w 2000 r. przyjąłem do pracy 12 osób, w tym połowa to osoby niepełnosprawne. Wdzięczna jestem władzom miasta za pomoc w tworzeniu stanowisk w Centrum Medycznym.

Firma daje zatrudnienie 122 osobom – w większości niepełnosprawnym (przeważa dawna III i II grupa inwalidzka): między innymi ludzie z chorobami serca, nerek, kręgosłupa, krążenia, kobiety po amputacji piersi. Janina Szymańska nie ukrywa, że w normalnych warunkach w zupełności wystarczyłoby firmie 80 osób, ale... – w końcu nie istniejemy wyłącznie dla zysku, ale przede wszystkim dla tych chorych ludzi! ESKULAP to przecież

ZPCh! Dlatego też poza magazynem, gdzie proporcje między zdrowymi a chorymi rozkładają się po równo, wśród zatrudnionych dominują niepełnosprawni. Całą księgowość prowadzą osoby niepełnosprawne.

Kiedy w grudniu media podały niepomysłne informacje o zmianach podatkowych dotyczących rynku pracy chronionej, na ludzi padła czarna rozpacz. Pani prezes zebrała ich w największej hali i obiecała: „Na pewno zwalniać nie będziemy”, po czym dodała: „ale będzie gorzej...” I jest: wskutek konieczności odprowadzania do urzędu skarbowego podatku dochodowego od osób prawnych drastycznie zmniejszyły się wpływy na zakładowy fundusz rehabilitacji: jest to jedynie 29 procent sumy, która była do dyspozycji zeszłego roku... W dodatku – podczas gdy dla przykładu kasy chorych opierają się zakontraktowaniu świadczeń medycznych w zakładowej, doskonale przecież wyposażonej przychodni, dług zaciągnięty przez szpitale na zakup w hurtowni leków sięga 350 tys. złotych. Niektóre szpitale nie chcą płacić i – jak mówi J. Szymańska – trudna będzie windykacja należności. Nie pomagają procesy sądowe. Z wyroków i nakazów płatniczych nie udaje się zrobić żadnego użytku.



Badanie wzroku to jedno z wielu specjalistycznych badań wykonywanych przez Centrum Medyczno-Rehabilitacyjne

Istotnie – ESKULAP dba o swych ludzi. Na przykład zamiast nakazanego prawem 10-procentowego minimum, firma przeznaczala na wszelkie świadczenia indywidualne dla osób niepełnosprawnych trzykrotnie więcej! Fundusze rehabilitacyjny i socjalny wykorzystano bez reszty: wczasy w Hiszpanii („pierwsze w życiu za granicą”), wyjazdy do Wiednia, Drezna, rodzinne wycieczki w Bieszczady. Sanatoria i szpitale, kompleksowa i wyspecjalizowana opieka lekarska, dopłaty, pożyczki rzeczowe na adaptację mieszkań, umarżane zresztą później wielokrotnie. Janina Szymańska podkreśla, że pomocą zakładu starała się obejmować także rodziny pracowników. – Kobieta zadłużona, w świadczeniach indywidualnych przekroczyła już wszelkie limity, ale mąż na rencie, a tu syn niepełnosprawny w szpitalu, wynikała potrzeba pilnej operacji serca. Pomogliśmy. Boże, jak im nie pomóc? Nie ma innego wyjścia...

Witold Gałazka

fot. Eskulap, ina-press

100. numer „Drogi Nadziei”

Pierwszy numer pisma ukazał się w grudniu 1991 roku pt. „Via Crucis”. W rok później wychodzi już jako „Droga Nadziei” i tak funkcjonuje do dzisiaj. Stałe rubryki pisma to m.in.: Rozmowy o wierze, Widziane z wózka, Z życia wzięte, Zrozumieć krzyż i inne.



– Droga nadziei wypływa z Via Crucis – Drogi Krzyża, gdyż w nim jest zbawienie /.../. Setny numer pisma, to dopiero początek drogi ku człowiekowi niepełnosprawnemu i do ich Przyjaciół – pisze ksiądz Stanisław Staško, Diecezjalny Duszpasterz Niepełnosprawnych Ruchowo Diecezji Tarnowskiej i redaktor pisma, w jubileuszowym, setnym

numerze „Drogi Nadziei” – pisma dla chorych, niepełnosprawnych i ich przyjaciół. Stał się on okazją do wspomnień, relacji z okresu powstawania i rozwoju pisma, jak również podsumowania różnorodnej działalności Duszpasterstwa Niepełnosprawnych i Katolickiego Stowarzyszenia „Cyrenejczyk”, które od 1998 roku jest wydawcą „Drogi Nadziei”.

– Dzięki wspólnemu wysiłkowi Czytelników oraz szeregowego grona redakcyjnego możemy cieszyć się, iż za sprawą „Drogi Nadziei” problemy niepełnosprawnych, jak i tych, którzy pomagają im w ich rozwiązywaniu, stały się bliższe szerszym kręgom społecznym – pisze w jubileuszowym numerze Biskup Tarnowski Wiktor Skworec.

Natomiast ks. dr Stanisław Budzik, rektor WSD w Tarnowie, życzy „aby każdy kolejny numer «Drogi Nadziei» był takim małym światłem zapalonym w ciemności naszych czasów, ogrzewającym ludzkie serca i zapalającym do działania dla dobra drugich”. Przyłączamy się do tych pięknych słów, z całego serca życząc następnym wielu setek numerów „Drogi Nadziei”.

Redakcja

PS. Przekazujemy zaproszenie do współredagowania pisma. Materiały do publikacji należy przysyłać pod adres Redakcji: ul. Jana Pawła II 1, 34-600 Limanowa.

Sportowe zmagania

Pogoda dopisała uczestnikom zawodów rozgrywanych 8 września na stadionie Miejskiego Klubu Sportowego „Orkan”. Ponad dwustu niepełnosprawnych sportowców z szesnastu zespołów rywalizowało w dziewięciu konkurencjach: strzelaniu z łuku do tarczy, skoku w dal, biegu slalomem z przeszkodami, pchnięciu kulą, biegu płaskim – kobiety na sześćdziesiąt, mężczyźni na sto metrów, rzucie piłeczką palantową, rzucie oszczepem, sztafecie 4 x 100 m i wyścigu na wózkach.

Zawody uświetniły występy artystyczne dzieci z miejscowego przedszkola. Tak, jak na każdej sportowej imprezie nie brakowało emocji, jednak tutaj najważniejszy był sam fakt uczestnictwa i możliwość współzawodnictwa.



W rywalizacji zespołowej najlepsza okazała się drużyna Klubu Sportowo Rehabilitacyjnego Osób Niepełnosprawnych i WTZ z Sochaczewa, z dorobkiem 74 punktów. Drugie miejsce zajęli zawodnicy ZPCh „Unia” Koszalin – 51 pkt,



po raz siódmy

trzecie WTZ Nidzica – 35 pkt, czwarte, z identyczną sumą punktów WTZ Gizalki, kolejni byli reprezentanci ZPCh „Boryszew” z Sochaczewa – 33 pkt, a szóste miejsce przypadło WTZ Żyrardów – 31 pkt. Dla zwycięzców i wszystkich uczestników liczni sponsorzy imprezy ufundowali nagrody. Wsparcia organizatorom zawodów udzieliły między innymi władze samorządowe Sochaczewa i okolic oraz lokalne firmy, ośrodki pomocy



społecznej i kultury, a także jednostka wojskowa, która przygotowała tradycyjną grochówkę. Oczywiście impreza nie mogłaby się odbyć bez życzliwości Miejskiego Klubu Sportowego „Orkan”, który od lat służy organizatorom bezinteresowną pomocą.



Zawody osób niepełnosprawnych w Sochaczewie odbyły się po raz siódmy, a czwarty raz organizatorem był Klub Sportowo Rehabilitacyjny Osób Niepełnosprawnych „Jutrzenka”, który jest animatorem także kilku innych imprez w Sochaczewie, m.in. zawodów halowych i mityngów integracyjnych. Sochaczewskie zmagania zapoczątkowały w 1994 roku Spółdzielnia Inwalidów „Jutrzenka” i WTZ z Sochaczewa, do tej pory aktywnie uczestniczące w imprezie.

Należy dodać, że w tym roku po raz pierwszy we współzawodnictwie uczestniczyli goście z zagranicy, dwuosobowa ekipa Melton Mowbray z Anglii.

Tekst i foto: **Tomasz Momot**



22 września minęła druga rocznica śmierci **Jerzego Huberta Modrzejewskiego**, posła na Sejm RP, założyciela i prezesa KIG-R, członka Rady Nadzorczej PFRON, a przede wszystkim wielkiego Przyjaciela ludzi niepełnosprawnych i znawcy problemów zakładów pracy chronionej. Był współtwórcą systemu rehabilitacji i zatrudniania osób niepełnosprawnych, a na początku lat 90. odegrał decydującą rolę w procesie jego dostosowywania do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej. Przewidywał zagrożenia dla całego systemu, widział jego mankamenty, miał własną koncepcję zmiany prawa tak, aby lepiej służyło niepełnosprawnym. Szkoda, że zabrakło Jego głosu, gdy ustawa o rehabilitacji i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych zyskuje swój nowy kształt, bo był zawsze wnikliwy i ważny. Wiele z Jego przewidywań ziściło się. – My się starzejemy, a nasze postulaty pozostają wciąż młode – powiedział na jednym z Kongresów ZPCh. Niestety dzisiaj pewnie musiałby powtórzyć to samo.

W trakcie uroczystości 30-lecia Jego macierzystej firmy, SIMET SA w Jeleniej Górze, grupka przyjaciół i współpracowników nie zapomniała złożyć kwiatów na jego grobie...

W pamięci ludzi, którzy go znali pozostanie na zawsze.

APEL

Szukamy pomocy



Bardzo rzadko na łamach „NS” zamieszczamy apele o pomoc, prośby o wpłaty na konto dla niepełnosprawnych dorosłych i dzieci. Nie wystarczyłoby bowiem miejsca na nic innego. Jak zresztą dokonywać wyboru – co i kto jest ważniejszy?

Ale czasem zrobić to musimy, w imię solidarności, potrzeby niesienia wsparcia np. rodzicom walczącym heroicznie o godne życie swego niepełnosprawnego dziecka.

Marysia Szczygielska ma niespełna rok, urodziła się bez rączek i nóżek, prawdopodobnie nie ma załążków stawu biodrowego. Rodzice wierzą, że ich dziecko będzie mogło się kiedyś poruszać, że się usamodzielni – kiedyś ich przecież zabraknie.

W Stanach Zjednoczonych i w Niemczech przeprowadza się już operacje wszczepiania sztucznych stawów. Medycyna stale się rozwija. Za parę lat będą jeszcze lepsze metody rehabilitacji. Pierwsze protezy rączek Marysia będzie miała już niebawem, a w wieku trzech lat dostanie trwałe.

Fundusze na kosztowną rehabilitację swojego dziecka państwo Szczygielscy zbierają za pośrednictwem Stowarzyszenia „Bartek”. Podajemy jego pełną nazwę, adres i konto bankowe: Stowarzyszenie Dzienny Ośrodek Rehabilitacji „Bartek” 61-152 Poznań, os. Piastowskie 42, PKO BP VII O/Poznań 10204258-3001-270-1 z dopiskiem: „Marysia Szczygielska”.

Niepełnosprawni w kontekście reformy służby zdrowia

W związku z reformą służby zdrowia z wielkimi trudnościami wprowadzanej w naszym kraju, Stowarzyszenie Młodzieży Niepełnosprawnej „Alfa” zdecydowało się na realizację programu „Niepełnosprawni w kontekście reformy służby zdrowia”. Jednym ze sposobów, które miały zapewnić wystarczająco szerokie spojrzenie na podjęty problem było przygotowanie raportu na temat kłopotów ze znajomością zagadnień wspomnianej reformy.

W celu bezpośredniego dotarcia do zainteresowanych uruchomiono ogólnopolską bezpłatną infolinię. Wszystkim dzwoniącym w dniach od 17 do 31 lipca 2000 roku pod numer 0 800 444 250 zadano jedno pytanie:

Jeśli jesteś osobą niepełnosprawną lub jej opiekunem i masz kłopoty ze znajomością reformy służby zdrowia – powiedz czego one dotyczą.

Zarejestrowane wypowiedzi mają posłużyć ponadto jako wskazówka zakresu pracy powołanego przez stowarzyszenie Ośrodka Informacji „Eskulap”, ukazującej problematykę w przekroju całego kraju. Głównym założeniem dokonany przez autorów monitoringu było zanalizowanie relacji między poszczególnymi elementami reformy, a wiedzą niepełnosprawnych i ich bliskich (opiekunów) na temat zasad funkcjonowania systemu jako całości.

W ciągu 75 godzin działania infolinii pod podany numer zadzwoniło 88 osób o różnym stopniu niepełnosprawności. Najczęściej pojawiały się pytania dowodzące braku lub niskiej wiedzy na temat dostępu do lekarzy specjalistów. Podobnie rzecz ma się z orientacją, co do specjalistycznych badań, na przykład konkretnego miejsca ich wykonania, skierowania ich ewentualnej odpłatności. Stosunkowo często pojawiały się także niejasności dotyczące szczegółowego wykazu przedmiotów ortopedycznych, środków pomocniczych, leczniczych środków technicznych oraz wysokości udziału własnego ubezpieczonego w koszcie ich nabywania. W tym ostatnim wypadku wyraźnie widać, iż rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 6 listopada 1988 roku

w tej sprawie, budzi wiele niejasności i kontrowersji. W ciągu całego trwania akcji przewijały się pytania o przyczyny bardzo wysokiej odpłatności za niektóre leki i, co za tym idzie, powody wyjątkowo niskiej ilości refundowanych leków stosowanych w chorobach przewlekłych (ciągle niejasne są także kryteria uznawania za chorobę przewlekłą). Wśród zarejestrowanych wypowiedzi spora część wyrażała rozczarowanie dzwoniących okresem oczekiwania na wizytę w przychodniach specjalistycznych.

Dogłębna analiza wszystkich oddanych głosów pozwoliła zdiagnozować tematykę nurtującą niepełnosprawnych i ich opiekunów. I chociaż problemy przewijające się w telefonach dotyczyły przede wszystkim wspomnianej grupy społecznej, to z całą pewnością nie są zupełnie obce pozostałej rzeszy pacjentów. Bo przecież fakt, iż reforma systemu ochrony zdrowia przeniosła część kosztów na ubezpieczonego, spowodował poczucie zagrożenia wszystkich, którzy są słabiej uposażeni i nie są w stanie unieść takiego obciążenia finansowego. Autorzy raportu podkreślają, że stan świadomości osób niepełnosprawnych na temat możliwości otrzymania pomocy z kas chorych, z perspektywy 19. miesięcy funkcjonowania jest dalece niewystarczający. Założenia reformy służby zdrowia są często mylone z przepisami wykonawczymi innych

ustaw i rozporządzeń. W związku z nieupowszechnieniem tego typu wiedzy, w obszarze usług specjalistycznych i dostępu do lekarzy specjalistów zauważa się stałą lukę informacyjną. Zdaniem rozmówców respektowanie praw, jakim system miałby służyć, powinno być ściślej monitorowane przez odpowiednie służby.

Na zakończenie warto wspomnieć o znikomiu zainteresowania projektem mediów. Na zaproszenie autorów i prośbę o nieodpłatne upowszechnianie numeru infolinii, informacji tej nie podał żaden z programów telewizyjnych, natomiast radio i prasa tylko w nielicznych przypadkach. Trudno przypuszczać, aby ten brak zainteresowania wynikał z jakiejś „programowej” niechęci. W grę wchodziły raczej źle pojmowane prawa wolnego rynku,

Dzieci niepełnosprawne muszą być leczone

Rzecznik praw obywatelskich otrzymał odpowiedź od prezesa Urzędu Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych, dotyczącą braku zorganizowanej oraz świadczonej na miejscu pomocy lekarskiej należącej dzieciom małym oraz niepełnosprawnym przebywającym w placówkach opieki całodobowej. Stwierdza się w niej, że dzieciom przysługuje prawo do wszystkich świadczeń zdrowotnych. Kasy chorych, aby zapewnić ubezpieczonym odpowiednie świadczenia, zawierają umowy ze świadczeniodawcami, którymi mogą być zakłady opieki zdrowotnej wykonujące zadania określone w statucie, osoby wykonujące zawód medyczny w ramach indywidualnej lub specjalistycznej praktyki, bądź osoby mające fachowe kwalifikacje do udzielania świadczeń zdrowotnych i udzielają ich w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. Takie umowy zobowiązują świadczeniodawcę do objęcia odpowiednią opieką medyczną wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Rezerwy na rynku leków

Posłowie SLD złożyli do Laski Marszałkowskiej projekt ustawy „o zmianie nazwy Instytutu Leków i nadaniu uprawnień w zakresie rejestracji oraz kontroli jakości leków i produktów medycznych”. Celem ustawy jest uregulowanie polityki lekowej państwa i oszczędność środków wydawanych przez kasy chorych na leki markowe, droższe od swoich odpowiedników krajowych. Ma to obniżyć koszty o około 30 proc. Zdaniem posłów nie ma czytelnych procedur ustalania list leków refundowanych, nie ma przejrzystych zasad ich rejestracji i dopuszczania na polski rynek leków nowych i tzw. generycznych (produkowanych w Polsce, po wygaśnięciu licencji ich pierwotnego producenta). Środki te są tej samej klasy, co produkowane na licencjach zagranicznych, a ich cena jest niższa od 30 do 90 proc. Proponowany przez Ministerstwo Zdrowia wzrost stawki na ubezpieczenia, uniemożliwia osiągnięcie proponowanych przez SLD nakładów na ochronę zdrowia. Możliwość ta stałaby się realna w momencie, kiedy składka wzrastała by rocznie o 0,75 proc.

Yac

gdzie miejsce na stronie czy zajęty czas antenowy ma konkretny wymiar finansowy. Niemniej jednak, nienajlepiej świadczy to o naszej rzeczywistości medialnej, w której nie znajduje się miejsca na projekty nie dające może konkretnych korzyści materialnych, ale z całą pewnością posiadające oczywisty wymiar moralny.

Oprac. J.N.

Nie tylko dla niewidomych

Z białą laską do okulisty

W Warszawie na wizytę u okulisty czeka się do trzech miesięcy. Lekarze ostrzegają, że w tym czasie niektóre schorzenia mogą spowodować nieodwracalne uszkodzenia wzroku. Niestety kasa chorych nie ma pieniędzy na kupienie większej liczby świadczeń.

W stolicy jest 27 zakładów opieki zdrowotnej, w tym dwa niepubliczne, z którymi Mazowiecka Kasa Chorych podpisała kontrakty na okulistykę dla dorosłych. W przychodniach pacjenci stoją pół nocy żeby dostać numerek do okulisty.

Po wprowadzeniu reformy służby zdrowia o tym, czy o nasze oczy powinien zadbać okulista decyduje lekarz pierwszego kontaktu, co niepotrzebnie wydłuża oczekiwanie na wizytę. Tymczasem zwykłe zapalenie spojówek czy wyjęcie ciała obcego z oka nie wymaga wizyty u specjalisty, takie dolegliwości może leczyć lekarz pierwszego kontaktu. Większość pacjentów o tym nie wie i z każdym bólem biegnie do okulisty. A wielu świadczeniodawców za poradę uznaje np. samo wypisanie recepty na krople do oczu. Taka sytuacja powoduje, że zakłady opieki zdrowotnej szybko wyczerpują kontraktowe limity, a oczekiwanie na podpisanie nowego kontraktu na kolejne usługi jeszcze bardziej wydłuża kolejki w recepcji.

Wypędzanie niewidomych

Z powodu wypowiedzenia umowy najmu przez rzeszowski ZOZ nr 2, niewidomi muszą się wyprowadzić z dzierżawionego od ośmiu lat lokalu. W tym miejscu starostwo rzeszowskie chce ulokować poradnię psychologiczno-pedagogiczną. Podkarpacki Okręg PZN liczący 4,5 tys. członków, ludzi z dawną I i II grupą inwalidzką oraz ponad 450 dzieci, bezskutecznie puka teraz do drzwi urzędów, szukając nowego lokalu. Organizacja nie ma bowiem pieniędzy na wynajem komercyjnych pomieszczeń.

Zdumienie budzi fakt takiego traktowania Okręgu PZN, który służy pomocą wielu potrzebującym ludziom. To tutaj niewidomi dowiadują się jak dotrzeć do zapomóg, do sprzętu... Tutaj pomaga się w wypełnianiu PIT-ów, przy zakupie okularów itp. Lokalowe problemy skutecznie uniemożliwiają sprawne działanie jakże ważnej instytucji. Bez zewnętrznego wsparcia nie ruszy żaden z wyraźnie nakreślonych planów na przyszłość, m.in. powołania pracowni: komputerowej, usprawniania widzenia, samoobsługi dnia codziennego, „spali na panewce” powiększenie zbiorów biblioteki książki mówionej i brajlowskiej.

Yac

Kolejne rozczarowanie

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że samorządy nie są w stanie pomagać ubogim, bo nie mają pieniędzy. Wypłacają symboliczne zasiłki często kilkunastozłotowe i tylko okresowo. Ale brak pieniędzy to jeszcze nie wszystko. W ponad 80 proc. skontrolowanych 52. terenowych ośrodkach pomocy społecznej stwierdzono złe i niedokładne rozpoznanie potrzeb swojego środowiska. 14 ośrodków niewywiązywało się z obowiązku płacenia składek na ubezpieczenie zdrowotne osób pobierających świadczenia.

W 17. powiatowych centrach pomocy rodzinie objętych kontrolą NIK również nie wystarczyło pieniędzy np. na prowadzenie ośrodków wsparcia, interwencji kryzysowej czy poradnictwa. Centra w ogóle realizowały swoje zadania w bardzo ograniczonym zakresie. Obraz po kontroli NIK-owskiej niestety nie jest optymistyczny.

RR

Poradnik pracodawcy osób niewidomych

Przed paroma tygodniami, z inicjatywy Fundacji AWARE Europe, przy wsparciu finansowym Ambasady USA, ukazał się cenny poradnik dla pracodawców osób niewidomych i słabo widzących.

Poradnik ukazuje pracodawcom możliwości i osiągnięcia osób niewidomych, zachęcając w ten sposób do zatrudniania ich nie tylko w zakładach pracy chronionej, ale również we wszystkich innych sektorach rynku pracy.

Jest to pierwsza publikacja tego typu na polskim rynku wydawniczym, skutecznie obalająca mity dotyczące osób niewidomych, a zarazem zawierająca informacje i rady na temat organizacji ich stanowisk pracy oraz przepisów dotyczących zatrudniania.

Rzetelność prezentowanych w wydawnictwie materiałów gwarantują nazwiska autorów poszczególnych części. Anne Yeadon, profesor nauk tyfologicznych na Uniwersytecie Kyushu w Nobeoka w Japonii pisze o potrzebie zrozumienia pojęcia niepełnosprawności i wyrobienia sobie do niej racjonalnego stosunku. Jak zachować się w obecności osoby niewidomej lub słabo widzącej radzi Antonina Adamowicz-Hummel, pracownik naukowo-dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Maureen A. Duffy, dyrektor w Pennsylvania College of Optometry i Wojciech Maj, zajmujący się konfigurowaniem sprzętu i oprogramowania komputerowego dla niewidomych, prezentują szczegółowe zasady oceny i adaptacji miejsca pracy dla osób niewidomych i słabo widzących. O możliwościach wykorzystania urządzeń technicznych przy tworzeniu stanowisk pracy dla osób z dysfunkcją wzroku informuje dr Stanisław Jakubowski z Akademii Podlaskiej w Siedlcach, wreszcie Halina Guzowska, dziennikarz, rzecznik prasowy POPON, obszernie przedstawia uregulowania prawne dotyczące zatrudniania osób niepełnosprawnych.

Dopełnieniem części opisowej jest bogaty zestaw załączników. Możemy w nich znaleźć akty prawne regulujące obszar zatrudnienia osób niepełnosprawnych, nazwy i adresy instytucji państwowych i organizacji pozarządowych zajmujących się osobami niepełnosprawnymi, wykaz czasopism specjalistycznych poświęconych problemom zatrudniania niepełnosprawnych, informacje o adresach internetowych. Obszernie omówiono tu także interesujące i rozwijające się zjawisko telepracy oraz programy celowe PFRON przeznaczone dla pracodawców i aktywnych zawodowo osób niepełnosprawnych. Obszernie zaprezentowano także Fundację AWARE Europe, jej cele, osiągnięcia i zamierzenia na przyszłość.

Jedynym widocznym mankamentem „Przewodnika” jest... jego mikroskopijny nakład, zaledwie 1 tys. egzemplarzy. Dla tak oczekiwanej i potrzebnej pozycji to zdecydowanie za mało!

Zainteresowanym podajemy adres Fundacji AWARE EUROPE ul. Cisowa 4, 05-806 Granica, tel./faks: 0-22. 758 25 25, e mail: hummel@it.com.pl

Andrzej Gata

Kalectwo najlepiej pokonują zdrowi

W numerze 6 „NS” przeczytałem o dużym festynie zorganizowanym dla osób niepełnosprawnych, który był finałem akcji Programu III Polskiego Radia, „Rzeczpospolitej” i Fundacji Aktywnej Rehabilitacji, którego głównym elementem był konkurs literacki pt. „Przełom tysiąclecia”.

Przewodniczący jury Rafał Grupiński pisze w książce „Przełom tysiąclecia”, że jedyną słabością jest milczenie ze strony tych, którzy w podobnym stopniu cierpią jak Autorzy spisanych i wydrukowanych relacji, lecz nie wierzą w możliwość odzyskania sensu swojego dalszego życia. Tych, którzy jeszcze nawet nie podjęli próby, by inaczej spojrzeć na swoje życie – tak, jak to po wielu klęskach i załamaniach udało się osiągnąć chociażby Jarkowi Szymonowiczowi.

Czytając nagrodzone „wspomnienia” zaskoczyła mnie łatwość z jaką Jarosław Szymonowicz pokonał swoje kalectwo. Przecież od ponad 20. lat zmagam się z postawami ludzi, gdyż z samym kalectwem żyć można i trzeba. Zaskoczyło mnie spotkanie dziennikarza, który aż tyle dla niego załatwił. Wystarczyło wysłać zdjęcie do gazety... Sam współpracowałem z wieloma redakcjami, w dorobku mam półtora tysiąca publikacji, wiele opublikowanych zdjęć... Ale jakoś nie spotkałem oferującego mi pomoc dziennikarza, chociaż przez moje mieszkanie przewinęły się ich dziesiątki, gdyż jest pan dobrym materiałem do opisania, bo nie dosyć, że sam przezwyciężył swoje kalectwo, to jeszcze pomaga innym – powiedział jeden z nich. A ja musiałem uczyć się swojego życiorysu, gdyż autorów nie rozumiejących kalectwa i oceniających je swoją miarą ponosiła fantazja. Bylem „dobrym materiałem” do reportażu czy nagrania i darmowym aktorem do telewizyjnych „reportaży na żywo”, do roli inwalidy według scenariuszy pisanych przez reporterów. Ale fragment listu jaki otrzymałem daje sporo do myślenia.

Przed kilkoma miesiącami Fundacja Aktywnej Rehabilitacji we współpracy z bogatymi sponsorami, pod medialnym patronatem radiowej Trójki, ogłosiła konkurs na pracę ukazującą trud pokonywania psychicznych barier w życiu osób niepełnosprawnych. Główną nagrodą był samochód fabrycznie oprzyrządowany do potrzeb inwalidy narządu ruchu. Potem słuchałem bezpośredniej transmisji z uroczystości wręczenia pierwszej nagrody. Kluczyki do samochodu w imieniu laureata odebrała jego żona, a w tym tygodniu dostałam najświeższy numer „Integracji”. Zamieszczono tam fragment opowiadania z bulwersującym komentarzem. Otóż autor nagrodzonego dzieła jest osobą sprawną. Na kanwie tej historii wysnułam wnioski, że tak naprawdę wiele stowarzyszeń, fundacji, organizacji działających na rzecz inwalidów, nie zatrudnia w zarządkach tych osób, bo i po co? Zdrowi lepiej wiedzą czego nam potrzeba. Ta konkursowa historia jest wynaturzeniem i świetnie ilustruje niekorzystne dla nas procesy, ujawnia ich absurd i daje do myślenia.

Natomiast w dwumiesięczniku „Integracja” przeczytałem: *Paradoks do potęgi entej... Nikomu nie przyszło do głowy,*

że w konkursie nt. psychicznego wychodzenia z niepełnosprawności główną nagrodę (samochód przystosowany dla inwalidy ruchu) otrzyma osoba sprawna. Nie było zastrzeżenia w regulaminie, więc formalnie jest wszystko OK. Bohaterowi utworu (jeżeli tylko istnieje) i naszym Czytelnikom mówimy jednak, że to, co się zdarzyło, moralnie nie jest w porządku. Ponieważ autor utworu wystąpił jako niepełnosprawny bohater, samochód odebrała jego żona. A dziś telefon laureata milczy. A my? Choć tekst jest świetny, czujemy się spoliczkowani i jest nam bardzo, bardzo przykro.

Gdy Opatrzność wkurzona moją nadmiernie aktywną samorehabilitacją wysłała mnie na długi urlop, nie mając siły, by dźwigać nogę z gipsowym balastem, mogłem poświęcić się pisaniu. Ucieszyłem się z konkursu na temat: jak można wrócić do aktywnego życia po chorobie lub wypadku, po cichu licząc na uzyskanie paru złotych na kupno węgla. 11 maja br. zaskoczył mnie telefon ze Stowarzyszenia Aktywnej Rehabilitacji z pytaniem czy przyjadę na organizowany przez nich koncert. Wyjaśniłem swoją sytuację, więc obiecano, że będę telefonicznie informowany o dalszych wydarzeniach, ale już nikt nie zadzwonił. Zastanawiało mnie dlaczego kontaktowano się ze mną skoro następnego dnia wysłano do mnie zaproszenie, prosząc o potwierdzenie swojego przyjazdu. 20 maja słuchałem transmisji koncertu, pod koniec którego żona laureata odebrała kluczyki do samochodu i bez wzruszenia wygłosiła przygotowaną przemowę.

5 czerwca gdy razem z żoną naprawialiśmy nasz zabytkowy samochód (marki „Warszawa”), listonosz przyniósł awizo na paczkę. Żona przykręciła koła i pojechaliśmy odebrać paczkę z Polskiego Radia, w której były: 3 kasety z nagraniami Marka Grechuty, torba reklamowa, długopis i kubek z nadrukami „Rzeczpospolitej”, kubek radiowej „Trójki” włożony do koperty adresowanej do Piotra Kaczkowskiego zawierającej pisemko, w którym Firma „Silwer-Ton” z Piekar Śląskich informuje o swoich propozycjach, oraz książka „Przełom tysiąclecia”. Zabrakło chociaż małej karteczki wyjaśniającej czy to miała być jakaś nagroda w konkursie czy wyróżnienie? Zakrawa to na kpinę, bo nawet z dalekich Chin przysłano podziękowanie za udział, z czerwonymi pieczęciami i „jodelkowym pismem”.

Od niepamiętnych czasów ludzie zdrowi byli specjalistami od racjonalnego chorowania i wiedzieli najlepiej jak pokonać kalectwo i rozwijać aktywność. Według nich człowiek samotnie zmagający się z losem był traktowany jak dziwak, a aktywność takich ludzi bez „naukowych” podstaw i biurokracyjnego błogosławieństwa była z góry skazana na niepowodzenie, wręcz zakazana. Pazerność fiskusa dodatkowo ogranicza aktywność zawodową. Wypaczono pojęcie aktywności, ograniczono możliwości jej rozwijania poprzez pracę, jednocześnie ograniczając głos samych inwalidów. Ludzie nie rozumiejący kalectwa uczą aktywności, stawiając za przykład ludzi zdrowych, którzy najłatwiej pokonują kalectwo. Nie dziwię się więc, że sprawy naszej społeczności są rozwiązywane w taki sposób, że inwalida jest coraz bardziej degradowany, pozbawiany praw i dyskryminowany.

Zygfryd Dziekański

Bariery, bariery...

Dla inwalidów zamknięte

Warszawskie Centrum Pomocy Rodzinie lekceważy swoich niepełnosprawnych interesantów. Urzędnicy zamykają się w swoich pokojach, w których zresztą pracują jedynie do godz. 14, a wiele wniosków miesiącami czeka na rozpatrzenie. Sytuacji tej nie potrafi wyjaśnić kierownik Centrum, Czesław Łazarczyk, unikający kontaktu zarówno z interesantami, jak i dziennikarzami. Również starostwo powiatu warszawskiego, szukając usprawiedliwienia w warunkach lokalowych, czy też nawale pracy stojącym przed powiatowym zespołem ds. orzekania, obsługującym łącznie pięć powiatów, nie potrafi przekonująco uzasadnić, czemu problem „krótkiej koldry” finansowej, czy braków kadrowych jest przerzucany na barki inwalidów. Po prostu – kolejny przyczynek do sprawności reformy samorządowej.

Podróże dla sprawnych

NIK skontrolowała osiem ciągów kolejowych z 49. dworcami oraz 44 dworce należące do przedsiębiorstwa PKS pod względem ich przystosowania dla osób niepełnosprawnych.

W świetle tych kontroli stołeczne dworce wypadają dosyć słabo. Wśród 49. skontrolowanych dworców kolejowych stołeczne znalazły się na końcu stawki. Warszawa jest daleko za dworcem w Częstochowie (najlepiej przystosowany do potrzeb niepełnosprawnych), Koszalinie czy Gdańsku. Kontrola objęła także pociągi: na 5701 pociągów tylko 28 wagonów przystosowanych było do przewozu osób niepełnosprawnych, w dodatku nie wszystkie są wykorzystywane.

Nie lepiej wygląda sprawa z dworcami PKS. Co prawda, Warszawa Wschodnia jest najlepszym, jednak świadczy to tylko o zupełnym nieprzystosowaniu jego konkurentów, na przykład dworzec Warszawa Stadion otrzymał w rankingu jedną z niższych not. Podobnie rzecz ma się z dostępem do autobusów, z których tylko nieliczne posiadają sprawne urządzenia pomagające w dostaniu się na ich pokład.

Kiedy Płock bez barier?

W myśl prawa budowlanego każdy obiekt użyteczności publicznej oddawany do użytku po 1994 roku musi być przystosowany dla osób niepełnosprawnych, a także np. dla matek z dziećmi na wózkach. W Płocku całkowicie przystosowanych jest osiem budynków, częściowo 41, a w trakcie adaptacji jest siedem. W tym roku zaplanowano m.in. remont przychodni przy ul. Miodowej oraz przystosowanie dwóch skrzyżowań dla „wózkowiczów” i niewidomych. Miasto planuje adaptację jednej szkoły rocznie, jednej przychodni na dwa lata, jednego obiektu kultury (kino, teatr, biblioteka) na rok, a ponadto zamierza przystosować stadion miejski przy ul. Mickiewicza. Adaptacje bywają jednak przypadkowe, bądź wyrywkowe – np. przystosowane są środki komunikacji miejskiej, ale nie... przystanki, nierówne chodniki i wysokie kraężniki to również bardzo częsty i bardzo poważny problem.

Bolączką jest także brak oznakowań, nawet w budynkach już zaadaptowanych, wskazujących kierunek dojazdu i trasy wewnętrzne, także w urzędzie miasta, gdzie ma jednak powstać przystosowane dla niepełnosprawnych biuro obsługi klienta, a raz w tygodniu dyżuruować będzie w nim tłumacz języka migowego. Urząd miasta uczestniczy ponadto finansowo w imprezach integracyjnych, np. w festynie dla 600. osób z okazji Dnia Dziecka oraz w dwudniowej imprezie z okazji Światowego Dnia Osób Niepełnosprawnych.

Niedostępna policja

Tylko 3 spośród 17. stołecznych komisariatów przystosowane są dla osób niepełnosprawnych. Niestety przepis prawa budowlanego mówiący o konieczności dostosowywania budynków m.in. dla wózków inwalidzkich nie jest respektowany.

Aż 14 z warszawskich komisariatów nie posiada żadnych udogodnień dla petentów poruszających się na wózkach. Jak tłumaczą sami policjanci, przyczyną takiego stanu rzeczy są ciągle problemy finansowe. Budżety poszczególnych komisariatów nie przewidują środków na remont, taką decyzję może podjąć tylko Komenda Stołeczna. A o placówki terenowe tym trudniej zadbać, iż większość z nich wybudowano ponad 30 lat temu, kiedy nikt o inwalidach w ogóle nie myślał. Z takiej perspektywy trzy komisariaty: na Białolece, Pradze Południe i w Śródmieściu – jako jedyne posiadające wymagane usprawnienia udowadniają, że policja nie zapomina o niepełnosprawnych i w przyszłości będzie robić wszystko by usatysfakcjonować także tę grupę petentów.

Bariery... finansowe

Sześć razy mniej, niż w ub. roku, bo jedynie 170 tys. zł otrzymał powiat radomski na tworzenie nowych miejsc pracy dla niepełnosprawnych. W wielu przypadkach dotacja stanowi 20–30 proc. sum ubiegłorocznych, np. na rehabilitację społeczną – m.in. turnusy rehabilitacyjne oraz likwidację barier architektonicznych i komunikacyjnych – PFRON przekazał zaledwie 180 tys. zł. Tymczasem w regionie rośnie liczba wniosków o orzeczenie niepełnosprawności. W PCPR czeka ponad 200 wniosków o dofinansowanie wyjazdów na wczasy rehabilitacyjne i 40 – o likwidację barier. Na cel rehabilitacji zawodowej, zamiast 1.6 mln zł, jak w roku 1999, w tym roku przewidziano 750 tys. zł. „W zamian” Fundusz przekazał większą niż w poprzednio kwotę na pożyczki mające pomóc w rozpoczęciu działalności gospodarczej. Cóż z tego jednak, skoro forma ta nie cieszy się popularnością u wnioskodawców i limit nie jest wykorzystywany? Nie potwierdzają się stwierdzenia padające np. podczas wizyty w Radomiu przedstawicielki Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, że orzeczenia o niepełnosprawności są wydawane „zbyt lekką ręką”: na 570 tegorocznych wniosków inspektorzy zakwestionowali zaledwie kilka orzeczeń, lecz jest to przecież teza uporczywie lansowana „odgórnie”...

RR, Yac

Jeszcze o Biennale Sztuk Plastycznych w Krakowie

U wejścia na wystawę VI Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych w salach Muzeum Narodowego w Krakowie, organizatorzy wyłożyli księgę pamiątkową, w której zwiedzający mogli wpisywać swoje spostrzeżenia po obejrzeniu ekspozycji.

Wracają renty uczniowskie

Centrala ZUS wysłała do swoich oddziałów terenowych pismo, w którym nakazuje wznowienie wypłat tzw. rent uczniowskich. Przypomnijmy, ustawa o emeryturach i rentach z 17 grudnia 1998 roku zlikwidowała renty przyznawane na podstawie orzeczeń o niezdolności do pracy na czas określony. Nie informując samych zainteresowanych, zaprzestano wtedy wypłacania świadczeń. Z dnia na dzień ludzie pozbawieni zostali środków do życia, co postawiło w tragicznej sytuacji zwłaszcza osoby samotne.

Błędna interpretacja ustawy gwarantującej ochronę praw nabytych, opierała się na założeniu, iż po upływie terminu każda osoba odzyska zdolność do pracy. Podobnie błędne przesłanki znalazły się u podstaw traktowania wniosków o kontynuowanie wypłaty renty uczniowskiej jako wniosku pierwszorazowego.

ZUS zdecydował o wznowieniu wypłat starych rent, jeżeli tylko z decyzji lekarza orzecznika wynika, iż niezdolność do pracy nie ustąpiła. Zaległe świadczenia wraz z odsetkami wypłacone zostaną tym inwalidom, którzy się o nie ubiegali. Podstawą do zmiany renty okresowej na rentę stałą będzie stwierdzenie lekarza, że charakter schorzenia uniemożliwia pracę i nie ma nadziei na poprawę zdrowia niepełnosprawnego. Wystąpiono także do Ministerstwa Pracy o wprowadzenie zmian w ustawie.

PFRON ma udzielać informacji

PFRON powinien udzielać osobom ubiegającym się o pomoc z tegu Funduszu jednoznacznych informacji na temat losów ich wniosków przyjętych do realizacji na kolejny rok kalendarzowy – uważa Rzecznik Praw Obywatelskich. W piśmie do wicepremiera-ministra pracy Longina Komołowskiego, którego kopię PAP otrzymała w piątek, RPO prof. Andrzej Zoll podważa dopuszczalność niektórych praktyk stosowanych przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

„Trybuna” z 20.08.2000 r.

Stosunek do osób niepełnosprawnych w Unii Europejskiej

21 lipca br. w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych odbyło się spotkanie informacyjno-konsultacyjne z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się problemami osób niepełnosprawnych, na temat ich współuczestnictwa w procesie integracji europejskiej. Przedstawiono na nim akty prawne, które podejmują problemy osób niepełnosprawnych i omówiono tendencje w postrzeganiu tych zagadnień w UE.

Yac

Po kilkunastu dniach jej trwania zostało zapisanych kilkanaście stron. Z pozycji obserwatora, wręcz „podglądacza” oceniam, że tych wpisów jest sporo, wzięwszy pod uwagę „ciężką rękę” do pisania – cechę występującą u znakomitej większości publiczności.

Pracownicy Muzeum szacują, że wystawę zwiedziło około trzech tysięcy ludzi. Oglądali indywidualnie i grupowo, młodzi i starsi, krakowianie i przybysze z kraju i ze świata.

Niektórzy z nich pozostawili swój ślad na stronach księgi. Jedni ograniczyli się tylko do podpisu, inni wypowiadali się w kilku słowach. Zdarzają się też całostronicowe, pogłębione analizy i komentarze. Nie brakuje obcojęzycznych autografów pozostawionych przez turystów nie tylko europejskich, ale i zamorskich (Brazylia, Kanada). Zdecydowanie przeważają opinie pozytywne. W zasadzie trafił się tylko jeden małoletni malkontent: Muzeum było nudne – Gall Anonim – 16 VI 2000, napisano sztubackim piśmem, kwestionując właściwie nie jakość samej wystawy, lecz ideę muzealnictwa w ogóle. Na drugim biegunie pojawił się inny ekstremista: super prace, przy których Wyspiański nadaje się tylko do zamiatania ulic (nieczytelny zawijas).

A oto wybór co ciekawszych opinii (z zachowaniem oryginalnej pisowni):

Dużo natchnienia dla artystów i podarowanego pluma – Martyna S. kl. V

Po obejrzeniu wystawy jestem pełna zachwytu dla młodych artystów i Stanisława Wyspiańskiego – Monika U. SP nr 162 STING tu był – 15.VI. 2000

Mam wątpliwości, czy uczestnicy Biennale należą do osób niepełnosprawnych.

Z prawdziwą, dużą przyjemnością skonstatowałem, że w dziedzinie twórczości plastycznej są w pełni sprawni, a nawet więcej – H. A. Wrocław

Jesteśmy zauroczeni pomysłami – Koło Rady Polek z Krościenka G.

Beautiful exhibition!! Keep up the good work! (Wspaniała wystawa trzymajcie tak dalej) – A. Jonsjord, Radio Norweskie, Oslo

Można o tym przymiotniku „niepełnosprawni” zapomnieć obcując z pracami...

Jesteśmy pod wrażeniem – Tadeusz E.

Wstąpiłyśmy na wystawę przypadkiem, przy okazji zwiedzania wystawy Wyspiańskiego i nie żałujemy! Różnorodność urozkuła nas, wiele prac jest genialnych i zasługuje na publikację w albumach i encyklopediach sztuki współczesnej.

Gratulujemy pomysłu wystawienia prac dzieci i osób niepełnosprawnych w Muzeum Narodowym w Krakowie – Kasia i Renia

Congratulations to the art teachers of Rabien. Their kids produced the best designs of this exhibition (Gratulacje dla nauczycieli sztuki z Rąbienia. Prace ich wychowanków są najlepsze na wystawie) – Ana Mae Barbos, Brasil.

Dlaczego tak wcześnie zamykają się w Krakowie wszystkie wystawy i muzea, również w okresie letnim?! Jest to ogromne utrudnienie dla zwiedzających i znaczne ograniczenie ich liczby – Blu

Cieszę się, że ludzie widzą świat w jasnych kolorach. To napawa optymizmem – Ewelina

Oto niewielka, choć reprezentatywna porcja wpisów. powód do radości i satysfakcji dla organizatorów i uczestników, bowiem jak wiadomo vox populi, vox Dei!

Opinie wynotował i komentarzem opatrzył

Janusz Kopyczyński

Opinie wynotował i komentarzem opatrzył

Opinie wynotował i komentarzem opatrzył

Opinie wynotował i komentarzem opatrzył

Opinie wynotował i komentarzem opatrzył

Opinie wynotował i komentarzem opatrzył

Opinie wynotował i komentarzem opatrzył

Opinie wynotował i komentarzem opatrzył

„Szarża serc” – uzupełnienie

Nie wiedziałam, że tak szybko będą pierwsze odpowiedzi na pytania postawione w relacji z Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Osób Niepełnosprawnych OPTAN 2000 w Grudziądzu. Niestety nie dotyczą one dalszych losów i perspektyw tego nad wyraz udanego przedsięwzięcia.

Wśród znamienitych nazwisk członków Rady Programowej Przeglądu zabrakło **Pana Andrzeja Jaroszewskiego** – znanego publicysty, krytyka muzycznego i wrażliwego, uroczego człowieka. Co prawda widnieje na zdjęciu – i w podpisie pod nim – członków jury, ale w przeznaczonym gronie Rady nie został wymieniony. Czynie to teraz z całym szacunkiem i przepaszając serdecznie. Podaję zatem pełny skład Rady Programowej Przeglądu OPTAN 2000: **Marek Ałaszewski, Ernest Bryll, Krzysztof Daukszewicz, Jacek Frankowski, Andrzej Jaroszewski, Andrzej Maria Marczewski, Tadeusz Woźniak.**

Iwona Kucharska

**Politechnika Krakowska
im. Tadeusza Kościuszki
oraz
Fundacja Sztuki
Osób Niepełnosprawnych**

**ogłaszają nabór
do eksperymentalnego Studium
Wiedzy o Sztuce dla
osób niepełnosprawnych**

✓ *Zajęcia odbywać się będą w sali Teatru Zależnego przy Galerii Sztuki Politechniki Krakowskiej przy ulicy Kanoniczej 1.*

✓ *Wykłady poprowadzi główny inspirator tej inicjatywy prof. Wiktor Zin oraz zaproszeni przez Niego wybitni artyści i naukowcy różnych specjalności z Krakowa i z całej Polski.*

✓ *Do Studium przyjmowane będą osoby niepełnosprawne – dorośli i młodzież od lat 15 – z całej Polski, o wszelkich schorzeniach.*

✓ *Wykłady będą przekazywane synchronicznie również przy użyciu języka migowego.*

**Zajęcia odbywać się będą
nieodpłatnie!**

✓ *Cykl szkoleniowy trwać będzie dwa semestry akademickie. Zajęcia odbywać się będą w niedziele. Rozkład zajęć podany będzie w zależności od ilości zgłoszeń. Otrzymanie świadectwa ukończenia Studium uzależnione będzie od uczestnictwa w zajęciach programowych.*

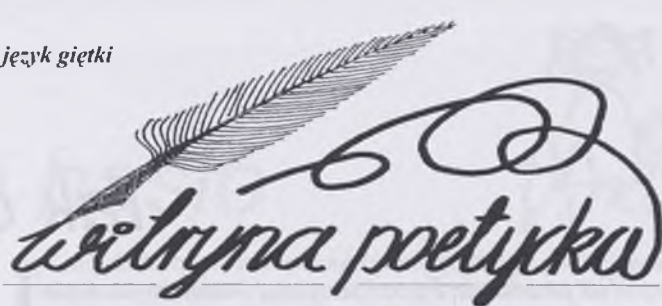
✓ *Dojazdy i ewentualne noclegi należy zapewnić sobie we własnym zakresie.*

**Inauguracja zajęć przewidziana
jest na 15 października 2000.**

**Zapisy do Studium (do 30 września)
prowadzi biuro Fundacji Sztuki Osób
Niepełnosprawnych**

**30-320 Kraków, ul. Zielna 41,
tel./faks 012. 267 - 00 - 99,
e-mail: fson @idn.org.pl**

*„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”*



Koniec lata to piękny czas wspomnień słonecznych dni, serdecznych przyjaźni i miłości. Długo wiersze Janusza Grabiasa i Katarzyny Młynarczyk otwierają najczulsze zakamarki duszy.

„Portret”

Dobrocią ciepłych farb
Pióropuszem – pawiego oka
Nadzieją smutnych dni
Dobrocią miłosnego uczucia...

Patrzę w duszę bratniego serca
Przytulam Twoje ciało
Jesteś nadzieją jutra mojego
Oparciem – zatroskanych słów...

Przyjdę do Ciebie jutro
Spojrzę w zapłakane oczy
Oddam pocałunek dobroci
Wywołam miłość...

„Ziutka”

Czekam na Ciebie w moich snach
W jesieni urodzajów z pola
W dniach żółtego słońca
W każdej małej chwili...

Patrzę przez okno na ulicę
Z marzeniami dnia każdego
W radości przespanej nocy
W kolorach – wrzosów...

Nie mogę odnaleźć Ciebie
Takiej jaką byłaś
Czekam na usta gorące
Wystrojone kwiatem polnym...!

Umarł poeta

Umarł poeta – wielkiej miary
Człowiek lepszego jutra
Krzywdzony przez ludzi...
Atakowany przez dzisiaj...

Pamięć czy ona pozwoli
Przeliczać nagrody Nobla...
Złamane serce nie bije
Anioł wznosił się do Lwowa...

Pan Herbert wielki człowiek
Znal duszę wielu „przyjaciół”
Miłość wielka towarzyska jutra
Malowała kolory dnia...

Janusz Grabias

★ ★ ★
stworzył
słońce, księżyc i horyzont
łanię i motyla
kwiat pomarańczy
arabeski papierowego dymu
stworzył kopalnie diamentów
kość słoniową
welur
i lśniące futra
anioly, Marię Mignard i Fornarinę

stworzył także
mnie

★ ★ ★
w moim świecie
dłonie bielsze są
niż
balowe rękawiczki
łokcie przewyższają gładkością aksamit
każdy dekolt
mówi tylko prawdę
przyjmowaną przez wszystkich
w radosnym zdumieniu

w moim świecie nie przypała się nawet
mleko
szkoda tylko
że mieszkam w nim sama

★ ★ ★
dobre
mądre
czule
ciche
wszystko w lot pojmujące i zawsze
gotowe do odpowiedzi
rozsądne
cierpliwe
wybaczące wiele
takie właśnie jest
moje
chętne ciało

prócz niego jestem jeszcze
ja
ale to już zupełnie inna historia

Katarzyna Młynarczyk

Tak daleko – tak blisko...

Na przełomie lipca i sierpnia – więc w szczycie okresu wakacyjnego – zaplanowaliśmy rekonesans po mało przez nas spenetrowanym regionie północno-wschodnim. Nie była to dla przedstawicieli „NS” całkowita terra incognita, jednak postanowiliśmy przyjrzeć się tej ziemi i problemom jej mieszkańców nieco bliżej. Ograniczony czas eskapady tylko w części pozwolił zrealizować ambitne plany zawodowo-turystyczne. Głównie w pierwszej części – wizyty w tamtejszych ZPCh, gorzej było z programem turystycznym.

Poniższy diariusz nie jest więc żadnym przewodnikiem, jest niemalże roboczą relacją z tej eskapady, sygnalizującą jedynie jej główne punkty zwrotne, zdarzenia, fascynacje i ludzi. Mamy niedosyt w opisie tego regionu, niedosyt dotyczący szczególnie ludzi, ludzi niebogatych lecz niebwywałych, gościnnych, serdecznych i ...prawdziwych. To inny świat, jednocześnie tak bliski i tak daleki od znanych nam centrów życia gospodarczego i kulturalnego. Świat, którego obyczajowość – szczególnie gościnność! – zatrzymała się na przełomie ubiegłych wieków, świat z największym trudem poszukujący swojego maleńkiego miejsca w gospodarce rynkowej...

Rekonesans rozpoczęliśmy od Gołdapi, do której dotarliśmy przez malownicze Wzgórze Szeskie (276 m npm). W okolicy piękne jezioro o tej samej nazwie i jedyny w Polsce kompleks leśny o charakterze borealnym (tajgowym) – Puszcza Romincka. Mało kto jednak wie, że w Puszczy tej zlokalizowana była od 1939 roku wojenna baza Luftwaffe, a samo miasto zostało zajęte przez Armię Czerwoną po raz pierwszy już w październiku 1944 roku. Po raz pierwszy, bo jako pierwsze zdobyte miasto leżące w granicach Rzeszy z 1939 roku, zostało natychmiast odbite przez żołnierzy Wehrmachtu.

Jednak nie piękno unikalnej przyrody, ani historia były główną przyczyną naszej wizyty w Gołdapi. Był nim najbardziej wysunięty na północny wschód zakład pracy chronionej – NORD-OST, Sp. z o.o. Ta zadbana firma, będąca jednym z większych pracodawców – nie tylko osób niepełnosprawnych – w okolicy jest producentem zbiorczych opakowań tekturowych, w tym z wielokolorowym nadrukiem i odzieży roboczej spełniającej wszelkie standardy europejskie.

Zaskakująco wysoki, nie tylko dla firm prywatnych, 84 proc. wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych wynika z miejscowych realiów: – Niepełnosprawni nie mają żadnych innych szans na zatrudnienie w rejonie o tak wysokim bezrobociu – tłumaczył **Zenobiusz Borawski**, prezes Spółki. Mogą pracować u nas lub nigdzie. Jako ZPCh chcemy się wywiązać ze swoistej umowy społecznej zawartej z państwem, ono jednak niestety pomału jednostronnie się z niej wycofuje...

Z Gołdapi udaliśmy się na polanę nad Kanałem Augustowskim, w okolicach wsi Żyliny, gdzie od kilku lat odbywają się turnusy rehabilitacyjne dla dzieci, organizowane przez **Fundację Ducha** z Torunia. Czytelnikom „NS” nie trzeba bliżej przedstawiać działań tej organizacji, często bowiem gości na naszych łamach. Trafiliśmy na ostatni obóz integracyjny, przedtem jednak odbyły się turnusy, które miały w programie wpływ szlakiem Czarnej Hańczy i Kanałem Augustowskim i rajd kajakowo-konny, na którym – na poszczególnych etapach – zmieniała się obsada podróżująca kajakami i konno. Prócz tego prowadzone były standardowe zajęcia, składające się na kompleksową „rehabilitację naturalną”, która jest domeną Fundacji Ducha: hipoterapia, zajęcia wspinaczkowe – na specjalnie zain-

stalowanych stanowiskach (zdjęcie na okładce), i trekkingowe, terenoterapia i wiele innych.

Wrz z uczestnikami turnusu integracyjnego odwiedziliśmy m.in. kościół i zrekonstruowany zespół pokamedulski na półwyspie Wigry oraz byliśmy z wizytą u prof. **Andrzeja Strumiłły** w Maćkowej Rudzie, nad Czarną Hańczą. Nazywa się tak od XVII wieku, gdy Maciejowi Milewskiemu król Jan Kazimierz dał przywilej wytapiania tutaj rudy darniowej.

Profesor, artysta plastyk i wybitny twórca, który przez kilkanaście lat przebywał w Nowym Jorku kierując jedną z agend ONZ, przyjął nas bardzo serdecznie. Ciekawie opowiadał o okolicznej przyrodzie, o założeniach siedliska, które utworzył w Maćkowej Rudzie, o swojej pracy – organizuje m.in. międzynarodowe plenery rzeźbiarskie w swojej siedzibie.

Profesor gościł na nich artystów z Ukrainy, Białorusi, Litwy i Polski, którzy razem z artystami z Niemiec, Francji wnoszą wkład w budowę Europy 21. wieku. Europę – jak powiedział profesor – „pomyślnego losu”.

– Kamień kuty w milczeniu, stając się dziełem sztuki przekroczy granice, pokona czas, językiem ciszy przemówi do różnojęzycznych – pisze prof. Strumiłło w pięknej publikacji poplenerowej z 1999 roku. – Kamienie, które za sprawą demiurga i podległych mu sił przyrody są już piękne pięknem natural-

ciąg dalszy na str. 30

Kolumny poświęcone rehabilitacji społecznej, kulturze, sztuce i sportowi sponsorują w tym numerze:

Mielnica to klub i hasło



14 lipca br. w Ośrodku Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży w Mielnicy nad Gopłem odbyła się uroczystość nadania Ośrodkowi imienia Doktora Piotra Janaszka.

Została też odsłonięta tablica pamiątkowa zadedykowana Druhowi Piotrowi przez Jego podopiecznych. W uroczystości wzięło udział szerokie grono Przyjaciół Mielnicy.

Część oficjalną rozpoczęła **Anna Śliwowska**, prezes Terenowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem w Koninie, która wspominała początki Mielnicy. – 20 lat to kawał historii. W Mielnicy wypoczywały dzieci, młodzież i dorośli. Tu wspólnie się bawili, wypoczywali, grali, brali udział w różnych zawodach. To tu w 1988 roku Piotr Janaszek i znakomity szermierz Tadeusz Piguła zorganizowali pierwsze w Polsce zawody szermierzy na wózkach. Wspominała także pierwsze lata działalności Fundacji Mielnica, którą Doktor Piotr stworzył 1989 roku. Do znacznych osiągnięć w ponad dziesięcioletniej działalności Fundacji należy powstanie dwóch warsztatów terapii zajęciowej oraz organizowanie Ogólnopolskiej Olimpiady Umiejętności Osób Niepełnosprawnych. – Mielnica to swego rodzaju klub, który gromadzi wspaniałych ludzi. Mielnica to również hasło działalności na następne lata – zakończyła.

W trakcie spotkania zaprezentowano plan doktora Janaszka, którego celem jest stworzenie gospodarstwa agroturystycznego prowadzonego przez osoby niepełnosprawne. Następnie głos zabrał wiceprezes Fundacji Mielnica i Oddziału TWK w Koninie **Zdzisław Siwik**, który podkreślił, że Doktor pozostawił program działania i grono przyjaciół, którzy ten program realizują i udoskonalają na miarę wymogów czasu. Odczytał także uchwałę zarządu Oddziału o nadaniu Ośrodkowi imienia Doktora Piotra Janaszka, w *dowód wdzięczności i uznania dla działalności Doktora, który ponad 20 lat temu stworzył Ośrodek w Mielnicy, rozwijał go, zapewnił osobom niepełnosprawnym prawdziwe wakacje, śpiewał przy ognisku, wywoływał na ich twarzach uśmiech. W okresie, kiedy problemy osób niepełnosprawnych pozostawały niezauważalne, stworzył im możliwość wyjścia z domu, przebywania wśród rówieśników, przeżywania niezapomnianych chwil w Mielnicy nad Gopłem.*

W trakcie uroczystości wiele osób wspominało Doktora. Jego córka, **Zuzanna Janaszek**, członek zarządu Fundacji podkreśliła

jego miłość do ludzi i walkę z przeciwnościami oraz podziękowała podopiecznym Mielnicy za mobilizację do działania. Do wspomnień dołączyła się także prezes, **Olga Janaszek**, która przypomniała uroczystość wręczenia Doktorowi Orderu Uśmiechu w 1998 r., a następnie poprosiła jego podopiecznych, **Kasię Lamchę** i **Sławka Dula** o uroczyste odsłonięcie tablicy. Dedykacja na tablicy brzmi: *Doktorowi Piotrowi Janaszskowi – Naszemu Druhowi, który leczył nas uśmiechem – Uczestnicy obozów.*

Uroczystego poświęcenia tablicy dokonał ksiądz **Henryk Włoczewski**.

Po złożeniu kwiatów pod tablicą, głos zabrał **Wojciech Wirowski**, prezes Zarządu Głównego TWK, który powiedział, że cieszy się ze spotkania, na które przyjechało szerokie grono przyjaciół Mielnicy – przedstawiciele władz, sponsorów, wolontariusze i pracownicy Fundacji, a także uczestnicy turnusu. – Jesteście uśmiechnięci, a to jest dla nas najlepsza nagroda. Myślę, że Piotr też się z tego cieszy – zakończył.

Wśród gości byli również przedstawiciele Szpitala Wojewódzkiego i Instytutu Rehabilitacji AWF w Poznaniu oraz Wielkopolskiej Izby Lekarskiej. A to właśnie Wielkopolska Izba Lekarska objęła niedawno patronat nad Fundacją Mielnica.

Wiesława Rataj przekazała na ręce córek Doktora list od Zarządu Województwa Wielkopolskiego, który kończy się słowami: *Doktor Janaszek pozostawił po sobie wiele dzieł służących osobom niepełnosprawnym. Niech ta tablica będzie kolejnym dowodem na to, że działalność Doktora Janaszka na trwałe wpisała się w pamięć społeczeństwa Wielkopolski.*

Po głównej uroczystości przyjaciele kontynuowali wspomnienia o Doktorze. Dr **Andrzej Baszkowski** i artysta rzeźbiarz **Andrzej Renes** wspominali Go jako osobę pełną pomysłów, pasji w działaniu, umiejętności przekształcania wizji w czyn.

Oprócz przyjaciół, Doktora wspominali również jego podopieczni. **Marek Bartosik** zawdzięcza mu powrót do czynnego życia, wierę że życie jest piękne. **Sławek Dul** po amputacji obu kończyn górnych, w Mielnicy nauczył się wszystkich czynności, ma za sobą duże osiągnięcia sportowe jest mistrzem świata w półmaratonie, a obecnie przygotowuje się do Paraolimpiady w Sydney. Sławek zaplanował w drugą rocznicę śmierci Doktora przebiec trasę z Głucholaz do Konina (310 km).

Słowa drużny **Mai Szkudlarz**. – *Pomniki są ważne dla historii, ale nie to jest najważniejsze dla nas. Dla nas ważne jest to, że jesteśmy na obozie, że grono przyjaciół jest tak szerokie. Na obozach i w życiu zawsze przyświecała nam idea samodoskonalenia się i pracy nad sobą – oznaczają, że idea Doktora Janaszka jest i będzie kontynuowana.*

Olga Janaszek
fot. Zuzanna Janaszek



Od lewej: Anna Śliwowska, Kasia Lamcha, Zuzanna Janaszek, Majka Zagórna, Olga Janaszek



Uczestnicy dziecięcego turnusu rehabilitacyjnego w Mielnicy i goście podczas uroczystości

MUSI: nie tylko

Spółdzielnia MUSI z Piotrkowa Trybunalskiego z powodzeniem w ciągu ostatniej dekady przekształciła się z wielobranżowej firmy w wyspecjalizowany zakład oferujący usługi ochrony mienia i osób na wysokim nowoczesnym poziomie. Ponieważ jest to rozwojowy rynek – można z dużą dozą pewności przypuszczać, że Spółdzielnia ma przed sobą jasną przyszłość i stabilną pozycję gospodarczą, a tym samym kondycję finansową.



Prezes Grzegorz Smużny z pucharem zdobytym przez ekipę Spółdzielni na ostatnich zawodach strzeleckich

Blisko półwieczna historia dzisiejszej MUSI sięga pierwszej połowy lat 50., kiedy to funkcjonowała jako część Spółdzielni Inwalidów TELSIN, a formalnie, jako Spółdzielnia Inwalidów „Ochrona Mienia”, z dwunastoma członkami-założycielami, postanowieniem Sądu Powiatowego w Piotrkowie Trybunalskim została wpisana do rejestru 6 sierpnia 1957 r., pod numerem 8.1028. Pierwszy zarząd stanowili Władysław Pauliński, Wiktor Szmalc i Józef Derecki. Wpis ten poprzedziło walne zgromadzenie członków ówczesnego oddziału TELSIN-u, 10 czerwca 1957 r., które podjęło decyzję o rozpoczęciu samodzielnej działalności.

W kolejnych latach zmieniał się zasięg działalności, struktura branżowa, obejmująca w pewnym okresie aż 13 branż i sama nazwa Spółdzielni. Obecną nazwę ustalono w 1976 roku, zasięg utwalił się na obszarze dawnych województw – sprzed ostatniej reformy administracyjnej – piotrkowskiego i sieradzkiego, stopniowo postępowo również specjalizacja usług. Obecnie już nie międzywojewódzka, ale nazwa firmy w skrócie – MUSI – pozostaje bez zmian. Natomiast przełomem w zakresie działalności stał się rok 1989, kiedy to – w ramach „reformy Balcerowicza”

– zakazano prowadzenia przez spółdzielnie zakładów na zryczałtowanym rozrachunku, jeśli baza lokalowa nie była jej własnością. A to właśnie dotyczyło piotrkowskiej firmy, która była zrzeczeniem osób fizycznych, posiadających własne zakłady i lokale, użyczane jej na zasadach umownych. Łącznie przez ponad 30 lat w ten sposób „przewinięło się” przez Spółdzielnię ok. tysiąca osób.

Maksymalne łączne zatrudnienie w Spółdzielni osiągnięto w połowie lat 80., kiedy to pracowało w niej ok. 1800 osób. W związku z powyższym zakazem trzeba było zrezygnować z usług plakatowania, stolarstwa, fryzjerstwa, mechaniki samochodowej i innych rodzajów działalności. W 1989 było to ok. 600 osób, które musiały podjąć własną działalność gospodarczą. Większość z nich do dziś wspomina okres tej współpracy z sentymentem...

Ponieważ jednak w biznesie nie ma sentymentów trzeba było ponownie stanąć na nogi i przystosować się do zmienionych, twardych praw rynku. „Ostała się” ochrona, czyli dział zatrudniająca podówczas ok. 800 pracowników, choć i tu zatrudnienie drastycznie spadło.

– W rok 1990 weszliśmy z zatrudnieniem 400. osób, na mocno zdezorganizowany i niepewny rynek – wspomina tamte ciężkie czasy prezes **Grzegorz Smużny**. – Trzeba było imać się różnych sposobów, by otrzymać zlecenie, a zwłaszcza utrzymać zleceniodawców, wszystko w zgodzie z regułą „co nie jest prawnie zabronione, jest dozwolone”. Stopniowo poszerzaliśmy zakres działalności, przystosowując się do nowych warunków. Usługi parkingowe, montaż i konserwacja systemów alarmowych, a także monitorowanie obiektów, własny ośrodek szkoleniowy w zakresie ochrony osób i mienia, którego „wychowankowie” ubiegają się – i to z niezłymi wynikami! – o aktualnie wymagane certyfikaty, to wyznaczniki tej adaptacji.

Obecnie MUSI zatrudnia ok. 1200 osób – biorąc pod uwagę „niż” z początku dekady jest to wzrost imponujący. Wśród nich ponad 65 proc. to osoby niepełnosprawne. Po raz kolejny



Tu szkoła się strzelcy

na naszych łamach warto przy tej okazji zwrócić uwagę na fakt, że laicy mogliby się oburzać lub zdumiewać, że w tej branży pracują niepełnosprawni. Skojarzenia typu „siwy dziadek o lasce i w okularach, snujący się po chronionym obiekcie” są jednak z gruntu fałszywe. Zdolność obserwacji, intuicja i refleks, a nawet sprawność fizyczna może być także atutem tych osób: niektórzy z nich są już nawet posiadaczami nowych licencji! Podstawowy sekret leży jednak w technologii:



w Piotrkowie Trybunalskim

nowoczesne systemy obserwacji i monitorowania, niezawodny system łączności, właściwa organizacja pracy to atuty sprawiające, że ludzie niepełnosprawni mogą być w tej branży nie tylko przydatni, ale czasami niemal niezastąpieni. Jedynie uzupełnieniem systemu są operatywne grupy interwencyjne i to one wkraczają do akcji w razie wystąpienia zagrożenia lub podejrzanej sytuacji.

– Przyszłość polskiego rynku w tej branży leży w ochronie technicznej – wyjaśnia prezes Smużny. – Na Zachodzie stanowi ona ok. 60 proc. usług ochroniarskich, a u nas zaledwie... 0,6 proc. Ten ogromny kontrast pokazuje nie tylko istniejącą lukę rynkową, ale stanowi także szansę rozwoju dla firm do tej ekspansji przygotowanych. Nie ukrywam, że – nie tylko we własnym mniemaniu – zaliczamy się do tej grupy.

Nowoczesna technologia sprzyja także uelastycznieniu gamy usług. Przykładowo – MUSI oferuje monitoring czasowy, np. gdy ktoś wyjeżdża na wczasy może zlecić monitorowanie swego domku, a po powrocie odpowiednie urządzenia są po prostu demontowane. To samo może dotyczyć małych sklepików, niewielkich firm, których nie stać na takie usługi w systemie ciągłym lub nie są im one tak naprawdę potrzebne non-stop. Na terenie obu województw będących domeną MUSI działa kilkanaście innych firm ochroniarskich, część z nich – w ramach kontraktów z instytucjami „sieciowymi” lub rozproszonymi – spoza tego terenu, lecz w tym sektorze Spółdzielnia dzierży pozycję lidera. Posiada również porozumienia z partnerami z kraju, np. poważną firmą ogólnopolską FALCK-SEZAM z Warszawy.

„Sztandarowymi” obiektami chronionymi przez MUSI są m.in. Oddział Banku Pekao SA w Tomaszowie Mazowieckim, urzędy skarbowe, oddziały Banku Handlowego, stacje benzynowe „Aral”, supermarkety, salony komputerowe, sklepy AGD i RTV itp. Pracujące całodobowo centrum monitorowania prowadzi nadzór nad lokalnymi systemami alarmowymi, a w razie przekazania sygnału włamaniowego, napadowego lub pożarowego,



Ćwiczenia brygady szybkiego reagowania

zostaje wszczęta odpowiednia procedura interwencyjna, w pierwszych dwóch przypadkach – z użyciem własnej grupy interwencyjnej. MUSI proponuje również stacjonarną ochronę obiektów za pomocą systemu posterunków zlokalizowanych na ich terenie oraz konwojowanie środków pieniężnych i rzeczy wartościowych oraz inkaso środków z wyznaczonych obiektów. Firma posiada ubezpieczenie konwojowanych przez nich środków. W zakresie środków technicznych Spółdzielnia posiada

autoryzację Zakładu Rozwoju Technicznej Ochrony Mienia TECHKOM. Nie tylko montowane i konserwowane przez nią systemy antywłamaniowe, antynapadowe i przeciwpożarowe, ale także inne, już działające, mogą być podłączone do wspomnianego centrum monitorowania. Tworzy to, rozwijającą się na terenie całego regionu piotrkowskiego, spójną „sieć bezpieczeństwa”.

– Wprowadzone w tym roku zmiany w systemie finansowania ZPCh nie dotknęły nas w sposób znaczący: nie ponieśliśmy uszczerbku w zakresie podatku dochodowego, nie generując



Na stanowisku monitoringu

zysku operacyjnego, przy rozbudowanym zatrudnieniu odczuliśmy za to znacznie wyraźniej zmniejszenie wpływów na zakładowy fundusz rehabilitacji i to aż o 40 proc., co było jednak związane z ubiegłoroczną reformą systemu ochrony zdrowia – komentuje prezes Smużny. – Staramy się mimo to utrzymać na dotychczasowym poziomie naszą opiekę medyczną, w drugiej kolejności – pomoc indywidualną, choć tu już musieliśmy wprowadzić pewne restrykcje, doposażamy stanowiska pracy, przeciętnie ok. 150 osób rocznie korzysta z turnusów rehabilitacyjnych. Ten poziom w pełni zaspokaja istniejące u nas zapotrzebowanie. Nie wykorzystujemy również w całości limitu zwrotu podatku VAT, a tym samym mechanizmy fiskalne, obowiązujące od 1 stycznia 2000 r. nie zmniejszyły w odczuwalny sposób naszych przychodów. Przy przeciętnej płacy na poziomie 1100 zł jesteśmy również jednym z bardziej cenionych w Piotrkowie pracodawców, i to nie tylko dla środowiska niepełnosprawnych.

W czerwcu miało miejsce otwarcie własnej strzelnicy ćwiczebnej, na którym gościły lokalne władze, podziwiając stworzone warunki, salę wykładową i pomieszczenia socjalne. Obiekt będzie nie tylko służył szkoleniu pracowników, ale może być udostępniony także zainteresowanym firmom.

MUSI może być przykładem udanych starań o uzyskanie nowego oblicza w warunkach wolnorynkowej gospodarki. Jak zwykle w takich przypadkach obserwacja stanu obecnego i przesłedenie wydarzeń, które do niego doprowadziły skłaniają do wniosku, że należy zawdzięczać to nie wygranemu na loterii losowi, lecz konsekwentnym, profesjonalnym staraniom menedżerskim i zrozumieniu przez pracowników i członków Spółdzielni, że we wspólnym interesie leży zaangażowanie w pracę i budowanie pozycji firmy, co z kolei pozytywnie wpływa na kondycję w niej zatrudnionych.

Roman Radoszewski

fot. MUSI Piotrków Tryb., ina-press

Tak daleko –

dokończenie ze str. 26

nym budzą w nas potrzebę postawienia znaku własnego. Nasza niespokojna wyobraźnia podążając śladem Stwórcy nadaje im kształt nowy. Uczłowiecza kamień – dodaje.

Od 15. lat, jak sam mówi „stara się wkomponować w otoczenie całe gospodarstwo, tak aby sprawiało wrażenie, że ono tu było zawsze”. I trzeba przyznać, że udało się to znakomicie.

Dwoje najmłodszych uczestników turnusu, których profesor zabrał tratwą na wyprawę eksploracyjną miejscowego stawu, przeżyło fascynującą przygodę. Prof. Strumiłło znalazł też czas, by uczestników turnusu oprowadzić po swoim miniarboretum, w którym rośnie wiele egzotycznych i rzadko spotykanych okazów drzew i krzewów, nie krył też dumy prezentując konie arabskie, które hoduje.

Pełni wrażeń opuściliśmy gościnne progi siedziby prof. Strumiłły, a to przecież tylko część tych wrażeń, których doznają uczestnicy turnusów „Ducha” – **Stanisława Duszyńskiego**.

Tegoroczny lipiec nie rozpęścił nas zbytnio – słońca było niewiele, deszczu dużo. W Augustowie też przywitał nas deszcz i padało właściwie z małymi przerwami przez cały nasz tam pobyt. A szkoda, bo mieliśmy niebywałą okazję oglądać „Mistrzostwa Polski w pływaniu na byle czym”. Byłoby jeszcze piękniej, gdyby świeciło słońce, ale frajda i tak była ogromna. Naszą największą sympatię wzbudził samotny wędrowiec dosłownie idący po falach, w butach własnego wyrobu. Poruszał się co prawda z szybkością żółwia, ale nadrabiał za to wytrwałością i ambicją. Pływające ogrody, „roboty drogowe”, ring bokserki, koszyk wielkanocny z jajem i zajęczkiem, krokodyl nilowy z ekipą niewolników egipskich, wymyślne kolorowe smoki i wiele, wiele innych, niezwykłych i zaskakujących pływających wehikułów urzekają pomysłowością i różnorodnością. Nawet siąpiący deszcz nie zepsuł nastroju dobrej zabawy.

Po tygodniu traperskiego żywota, wypoczęci i ciekawi świata wyruszyliśmy „tatarskim szlakiem” do Białegostoku, gdzie byliśmy umówieni na wizyty w kolejnych zakładach pracy chronionej. Jednak brak czasu nie pozwolił nam odszukać śladów Tatarów w Krynach i Kruszynianach... Trochę nam to wynagrodziła malownicza Puszcza Knyszyńska, przez którą przejeżdżaliśmy.

Pierwszą firmą, którą odwiedziliśmy w Białymstoku była Spółdzielnia „Podlaska”, legitymująca się rodowodem... studenckim, dysponująca dobrze wyposażonym zakładem poligraficznym i zakładem usług technicznych, specjalizującym się w m.in. pomiarach stężeń zapylenia, substancji toksycznych, poziomu hałasu, oświetlenia itp. na stanowiskach pracy. Szersza jej prezentacja – w październikowym n-rze „NS”.

Na tej samej ulicy 27 lipca – zwanej w Białymstoku ulicą ZPCh, bo mieszczą się tam jeszcze zakłady AC i Kajoka – znajduje się firma „Magton” Sp. z o.o. To jeden z trzech liczących się w kraju producent nagranych kaset audio, coraz częściej również ich wydawca, jedyny zaś krajowy producent kaset „C-zero”. Ten i pozostałe odwiedzone ZPCh z Białostoczczyzny będziemy sukcesywnie przedstawiać w kolejnych tegorocznych numerach „NS”.

W Białymstoku byliśmy jeszcze z wizytą w MUSI, Spółdzielni specjalizującej się w ochronie i dozorcze mienia, która jest niemalże w przededniu złotego jubileuszu, firmą dobrze postrzeżaną na miejscowym rynku, gwarantującą osobom niepełnosprawnym godziwe i stabilne warunki pracy.

Nie udało nam się „zajrzeć” – co planowaliśmy – ani do Biebrzańskiego, ani Narwiańskiego Parku Narodowego. Może powiedzie się to podczas, kolejnego po-

bytu na tej pięknej i ciekawej ziemi. Tymczasem drogami nr 18 i 64 – między tymi Parkami – przemknęliśmy do Łomży. Tu odwiedziliśmy hurtownię farmaceutyczną „Eskulap”, którą szerzej prezentujemy na „rozkładówce” tego numeru „NS”.



Z wizytą u prof. Strumiłły. To wielkie psisko po lewej to niewidomy, znaleziony w lesie Wtorek. Imię pochodzi od dnia znalezienia. Znakomicie porusza się samodzielnie po swoim terytorium.



Jeden z pływających wehikułów na „Mistrzostwach w pływaniu na byle czym”

tak blisko...

Z Łomży powróciliśmy na polski „daleki wschód” tj. do Bielska Podlaskiego. Wybraliśmy Spółdzielnię Inwalidów „Przyszłość”, która na tym rynku funkcjonuje – bez mała – przez 50 lat. Nowe formy działalności gospodarczej – przejęcie miejscowego oddziału upadłych zakładów odzieżowych „Caro” w Siedlcach – ekspansja na dotychczasowym rynku – poligrafia i produkcja opakowań – to śmiałe próby podolania realiom „polskiego kapitalizmu”. Jesteśmy przekonani, że nie utoną na nim, że dadzą sobie radę, aczkolwiek nie otrzymali żadnej pomocy instytucjonalnej.

Z Bielska Podlaskiego szlak powiódł nas na południe, ale nie bezpośrednio, bo grzechem byłoby nie zahaczyć o największy naturalny kompleks leśny w Europie – Puszcę Białowieską. Nie jechaliśmy głównym traktem, lecz bocznymi drogami – m.in. przez wieś Morze – urokliwy niemalże skansen, jakich tutaj wiele. Po drodze była jeszcze piękna i znana z Międzynarodowych Festiwali Pieśni Cerkiewnej, cerkiew w Hajnówce.

Tym razem udało się nam zwiedzić Zwierzyniec przy pięknej pogodzie. Leniwe żubry przeżuwały wolno strawę, piękne i dostojne. Dzikie udawały, że nas nie dostrzegają, a wilki patrzyły przymilnie, zupełnie jak domowe Azory i Miśki. Długą wędrowkę po Białowskim Parku Narodowym zakończyliśmy w magicznym „miejscu mocy”. Na dużym obszarze rosną tu niezwykle dęby – z jednego pnia wyrastają trzy, cztery drzewa. Aura tego miejsca jest rzeczywiście magiczna. Przytuleni do pnia, skupieni, próbowaliśmy odczuć energię płynącą z wiekowego drzewa i otaczającej nas przyrody. Piękna, bajkowa sceneria puszczy wzmagając niecodzienne wrażenia.

Pokrzepieni mocą tego miejsca ruszyliśmy na południe, docierając do Bugu. Jadąc wzdłuż niego, mijając malowniczy Mielnik, mieliśmy poczucie cofania się w zaprzęśnięte wieki. Dotarliśmy niemalże do „końca świata” – do wsi Niemirów, tuż nad białoruską granicą. Tajemniczo uśmiechnięty, małowówny – jak Charon – przewodnik, kierując skrzypiącym drągiem kolebiący się na zardzewiałych linach

drewniany prom, w poprzek niezbyt spokojnej rzeki, dostarczył nam nie lada emocji, ale wrażenia niezapomniane! Późnym wieczorem dotarliśmy do przyjaznego ośrodka SI ELREMET w Serpelicach, by już następnego dnia uczestniczyć w aukcji koni w Janowie Podlaskim. Wielkie emocje, wielkie pieniądze, wielkie osobistości wśród gości, z prezydencką parą, oraz świat biznesu, towarzyszyły temu wydarzeniu.

I choć Serpelice były kresem naszej wędrowki okazało się, że okolice obfitują w niespodzianki. Pierwszą była Kalwaria Podlaska. Schowana nieco z boku ścieżka poprowadziła nas na wzgórze znaczone kolejnymi stacjami Męki Pańskiej – rzeźbami z mosiądzu na wysokich cokołach, aż do pięknej kaplicy, Grobu Chrystusa i pieczary pod kościołem. Spotkał się tam twórca Kalwarii – brata Adama Krajewskiego, który od 20. lat wznosi pracownicę tę Drogę Krzyżową, idealnie na wzór i podobieństwo Golgoty Jerozolimskiej. Wiele i ciekawie opowiadał o swojej pracy.

Ale nie był to jeszcze koniec naszych wędrowek. Zachwyił nas swoją monumentalnością Drohiczyn. Coś z bajki, coś z „Monachomachii” biskupa Ignacego Krasickiego. Nad miastem niepodzielnie królują wielkie budowle Seminarium Duchownego i kościołów. Obok zresztą w całkowitej harmonii, to tu, to tam stoją cerkwie i cerkiewki. Najpiękniejszym bowiem walorem Białostoczczyzny, czy szerzej mówiąc – Podlasia, jest zgodna i harmonijna współegzystencja katolicyzmu i prawosławia, które na tych terenach przetrwało w formie żywej i bogatej. Mieliśmy okazję to zobaczyć podczas uroczystości na Świętej Górze Grabarce. Las krzyży przynoszonych tutaj przez pielgrzymów wciąż rośnie.

Wracaliśmy jak z dalekiego świata, w którym czas się zatrzymał, a to przecież tak blisko. Warszawę przywitaliśmy w samo południe. Było niecodzinnie cicho i prawie pusto na drogach. W końcu były przecież jeszcze wakacje.

Iwona Kucharska
Ryszard Rzebko
fot. ina-press



Tu nabieraliśmy mocy...



Fragment Świętej Góry Grabarki



Na aukcji koni arabskich w Janowie Podlaskim

Wytrwałością i determinacją zainspirować świat

Longin Komotowski, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego i Witold Dłużniak, szef polskiej Misji Paraolimpijskiej, na 40 dni przed rozpoczęciem paraolimpiady SYDNEY 2000, tj 7 września, podali do publicznej wiadomości oficjalny skład polskiej narodowej reprezentacji paraolimpijskiej.

Jest ona rekordowej wielkości, bowiem w barwach narodowych wystąpi 144 zawodników, a towarzyszyć im będzie 8-osobowa Misja Paraolimpijska, obsługa medyczna (lekarz i trzech masażystów), trenerzy i osoby towarzyszące niepełnosprawnym – łącznie 152. osoby.

Ten prawie stu procentowy wzrost liczby startujących – w stosunku do Atlanty – wynika głównie z udziału licznej grupy sportowców ze stowarzyszenia „Sprawni – Razem”, kierowanego przez **Zenona Jaszczura**.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele PKPar. i Misji, Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, PFRON, **Margaret Adamson**, ambasador Australii w Polsce oraz nieliczne grono dziennikarzy.

Zawodników wystawiły trzy organizacje sportowe: Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”, Polskie Towarzystwo Społeczno-Sportowe „Sprawni – Razem” i Polski Związek Tenisa na Wózkach.

Najliczniej reprezentowani są lekkoatleci (27 osób), pływacy (23) oraz koszykarze niepełnosprawni intelektualnie (12), siatkarze (12) i tenisiści stołowi (12). Pozostałe dyscypliny nie są już tak licznie obsadzone: łucznictwo – 6, szermierka – 9, podnoszenie ciężarów – 10, strzelectwo – 1 i tenis – 2. Łącznie Polska będzie reprezentowana w 10. dyscyplinach sportowych z 18., które będą miały miejsce w Sydney.

Wśród reprezentantów są osoby bardzo młode (najmłodsza z nich ma 11 lat!) i w wieku... średnim, debiutanci na paraolimpiadzie (70 proc.) i jej „weterani”, w tym zdobywcy najwyższych laurów na jej poprzednich edycjach. A godzi się przypomnieć, że w 10. Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich 40. lat ekipy polskie zdobyły łącznie 519 medali, w tym 209 złotych!

Prezes W. Dłużniak podkreślił znakomite przygotowanie zawodników do Igrzysk – rozpoczęło się ono już po powrocie z Atlanty – również licznej grupy debiutantów, którzy mają już na koncie tytuły mistrzów Europy i świata.

Udział naszych zawodników sfinansowany został głównie ze środków UKFiS i PFRON oraz nielicznych sponsorów.

Ekipa wylatuje do Sydney 9 października, powraca 30 października.

– Australia jest dumna – powiedziała ambasador Margaret Adamson – że będzie mogła gościć w tym roku Igrzyska Paraolimpijskie w Sydney. Będzie to okazją, by zainspirować świat pasją, wytrwałością i determinacją sportowców niepełnosprawnych. 18 października zapłonnie znicz na XI Igrzyskach Paraolimpijskich. Będą to największe igrzyska w ich 40-letniej historii. /.../ 4 tysiące sportowców ze 123. krajów da z siebie wszystko, wyznaczając nowe wzory doskonałości dla całego świata sportu – zakończyła.

Nie wątpię, że wśród tych „wzorcowych” nie zabraknie również Polaków.

Radek Szary
fot. ina-press



Spotkanie przed Paraolimpiadą



Głos zabiera Witold Dłużniak, szef Misji Paraolimpijskiej...



... i Margaret Adamson, ambasador Australii



W strojach firmy „Victory” wystąpi nasza reprezentacja

NIE WSZYSCY OGLĄDALI

Czas skończyć z arogancją ludzi zdrowych

Zapis ścieżki dźwiękowej fragmentu programu TVP 2 „Tacy Sami”, prezentującego wywiad z kandydatem na Prezydenta RP Aleksandrem Kwaśniewskim, emitowanego na antenie ogólnopolskiej 26.08.2000 roku.

Studio:

Wojciech Wirowski: – Dzień dobry Państwu.

Krzysztof Koehler: – Dzień dobry.

W.W.: – Trwa kampania wyborcza. Niektórzy kandydaci wykazują nawet pewne zainteresowanie problematyką osób niepełnosprawnych, chociaż na pewno nie zadowala to środowisk osób niepełnosprawnych, bo mowa o ich problemach, no, występuje rzadko, rzadko kandydaci próbują coś na ten temat powiedzieć. Ciężko także ocenić dzisiaj w jakim stopniu te przedwyborcze obietnice zostaną po wyborach zrealizowane. Postanowiliśmy, to co mają kandydaci do powiedzenia na temat rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych i środowisk osób niepełnosprawnych relacjonować Państwu.

K.K.: – Chcielibyśmy przedstawić dzisiaj Państwu rozmowę, którą przeprowadził Wojtek Wirowski z kandydatem na prezydenta, Aleksandrem Kwaśniewskim.

Rozmowa:

WW: – Panie Prezydencie, z działalności na rzecz osób niepełnosprawnych bardziej znana od Pana jest Pańska żona. Co Pan, jako Prezydent zrobił do tej pory dla osób niepełnosprawnych?

Aleksander Kwaśniewski: – Przede wszystkim się cieszę, że moja żona tak bardzo aktywnie zajęła się tym środowiskiem, tą problematyką, dlatego, że w wielkiej polityce niestety, mówię to z żalem, często takie sprawy umykają. One są ważne, my o nich pamiętamy, ale wydarzenia codzienności powodują, że zostawia się je na później. Jestem w stałym kontakcie ze środowiskami osób niepełnosprawnych, ich organizacjami. To był między innymi powód, dla którego nie pozwoliłem na to, aby odebrać przywileje zakładom pracy chronionej, co było możliwe, gdyby przyjęła ustawa podatkowe. Staram się pilnować, aby

ustawodawstwo, jakie w Polsce powstaje nie było przeciwko osobom niepełnosprawnym, z niepokojem jednak słucham, że nastąpił tu wyraźny regres w ostatnich trzech latach i liczę, że parlament kolejnej kadencji naprawi te błędy. Jestem w bliskich kontaktach ze środowiskiem paraliżującym, a więc sportowym, bo tę znajomość kontynuuję od wielu lat, jeszcze od czasu kiedy byłem ministrem sportu. Byłem na wystawie zarówno sprzętu rehabilitacyjnego, sprzętu dla niepełnosprawnych, na wystawie produkcji ZPCh, która bodajże w Zabrzu miała miejsce, swego czasu... Tak że jestem obecny. Ja przyjmuję zaproszenia, które do mnie docierają, przyjmuję osoby, które przychodzą, natomiast martwi mnie to, że jest powszechna opinia, że ostatnie trzy lata – jeśli chodzi o ustawodawstwo – regres, no i to trzeba będzie naprawić.

W.W.: – Kiedyś Pan powiedział, że jest Pan Prezydentem wszystkich Polaków. Cemu, Pana zdaniem, nie jest realizowany w stosunku do osób niepełnosprawnych, konstytucyjny zapis o równości wszystkich obywateli?

A.K.: – Jak sądzę brakuje nam z jednej strony tej wysokiej kultury, która powinna charakteryzować społeczeństwo, żeby właśnie osoby niepełnosprawne traktować jako partnerów, jako uczestników tego samego życia społecznego. Ja uważam, że nie może być tak, żeby jakiś samorząd nie pamiętał, że na przykład trzeba stworzyć odpowiednie podjazdy dla osób niepełnosprawnych do Urzędu Miasta, do Urzędu Gminy. Nie wyobrażam sobie, żeby szpital, czy inna instytucja publiczna zapominała, że w gronie uczniów, w gronie pacjentów, w gronie klientów, w gronie petentów mogą być osoby niepełnosprawne. To jest niestety moim zdaniem niedostatek kultury, w jakimś sensie taka arogancja ludzi zdrowych, którym się wydaje, że całe życie będą zdrowi. Im się wydaje, że ich żadne nieszczęście nie dotknie. A niestety bywa

różnie i znam osoby, które na to nie zwracały uwagi, do momentu, dopóki ich samych nie dotknęło nieszczęście i wtedy stawały się już dużo bardziej uwrażliwione, no a także, co wydaje mi się bardzo poważnym problemem w Polsce, my dużo mówimy o solidarności przez duże „S”, mówimy o polityce, o poglądach politycznych i tak się głównie dyskutuje o solidarności w Polsce, a za mało dyskutuje się, czy w ogóle za mało jest tej solidarności przez małe „s”, to znaczy pomóc sąsiadowi, który jest w potrzebie, pomóc osobie, która jest chora, pomóc człowiekowi, który jest niepełnosprawny, zapewnić mu możliwość pracy, nauki, właśnie ten dostęp do jego własnego domu... Wydaje mi się, że wiele się wydarzyło w ostatnich latach. Byłoby niesprawiedliwe powiedzieć, że tu nie ma postępu, zresztą jest to także zasługa działań, które Pan prowadzi, Towarzystwa, którym Pan kieruje, wielu osób w Polsce, które są bardzo zaangażowane w sprawy osób niepełnosprawnych, w pewnym sensie także mojej małżonki. Ale to jeszcze jest niewystarczające. Musimy uczynić ten krok ostateczny, to znaczy w pełni zaakceptować równe prawa dla osób niepełnosprawnych i to nie tylko w Konstytucji, ale także w praktyce codziennej. Jak Pan wie moim hasłem wyborczym w tych wyborach jest „Dom wszystkich Polska” i tutaj także właśnie bardzo mocno chcę podkreślić miejsce osób niepełnosprawnych, które muszą mieć możliwość korzystania z wszelkich praw obywatelskich, także do poruszania się, do pracy, do edukacji...

W.W.: – Wiem, że podczas dzisiejszego spotkania z niepełnosprawnymi w Konstancinie miał Pan rozegrać mecz tenisa z tenisistą poruszającym się na wózku. Dłaczego go Pan nie rozegrał? Z obawy, że Pan wygra, czy z obawy, że Pan przegra?

A.K.: – Nie... nie... Ani, że z obawy, że wygram, ani że nie przegram. Ja uważam, że to jest trochę na pokaz. Tu jest za dużo kamer, tu jest za dużo fotoreporterów, żeby nam to mogło sprawić przyjemność. Zresztą jak obserwuję grających, to widzę jak bardzo są spięci tutaj,

Czas skończyć z arogancją ludzi zdrowych

pod światłem tych wszystkich obiektywów. Jak skończy się kampania, kiedy będę miał trochę więcej czasu, kiedy głowa będzie również trochę wolniejsza od różnych spraw i kiedy nie będę tak bardzo zagoniony, to na pewno zagram, a muszę powiedzieć, że to co widziałem, sposób gry tenisistów na wózkach, to jest fenomenalne. Pan Włodek Wapiński, który zajmuje się tą grupą i organizuje turnieje dla nich, a jest niezłym tenisistą, ja z nim niejednokrotnie grywałem, mówi, że z czołówką na wózkach my, mimo to że zdrowi, nie mamy szans, oni są tak dobrzy. Więc to pańskie pytanie, czy człowiek się obawia, że wygra, czy nie wygra, jest na miejscu. Ale chciałbym żeby to sprawiało przyjemność. A mówiąc zupełnie wprost – przy takiej ilości kamer nie sędzę, żeby grającym sprawiło to zbyt dużo przyjemności. Tak że następnym razem.

W.W.: – Bardzo dziękuję za rozmowę.

A.K.: – Dziękuję bardzo.

Studio:

K.K.: – Wydaje się, że trudno jest jednoznacznie ocenić to co powiedział nam Pan Prezydent. Sądzę, że bardziej istotne jest chyba to, że opinia o tym, że w życiu ustawodawczym przez ostatnie trzy lata nie działa się dobrze jest słuszną i prawdziwą. Natomiast ja mam taki pewien niedosyt jeżeli chodzi o rzeczywistość pozytywny program Pana Prezydenta odnośnie do tego co się będzie działo dalej, odnośnie do jego własnego sposobu postrzegania siebie i swojej funkcji w kontekście problemów osób niepełnosprawnych.

W.W.: – Myslę, że tutaj rzeczywiście Prezydent ma z punktu widzenia środowisk osób niepełnosprawnych – to w końcu jest 4,5 miliona osób, do tego dochodzą rodziny –

program na bardzo dużym poziomie ogólności. Mnie się wydaje, że gdybyśmy, gdyby któryś z kandydatów pokusił się o potraktowanie poważnie problematyki osób niepełnosprawnych, to czeka bardzo poważny elektorat. Myslę, że tego typu inicjatywa, solidna, konkretna i z gwarancją realizacji po wyborze, mogłaby spowodować, że sympatia osób niepełnosprawnych skierowała się do tego właśnie kandydata.

K.K.: – Właśnie wydaje mi się, że niezmiernie istotna jest ta gwarancja realizacji tych, zwykle szumnych i dobrze brzmiących haseł przedwyborczych. Jednak ciągle jest tak, że największa aktywność, która buduje jakiegokolwiek zaplecze czy pomoc osobom niepełnosprawnym nie wychodzi od góry. Jest to aktywność ludzi, którzy się decydują poświęcić czas, energię, i nawet środki finansowe, na to, żeby ludziom niepełnosprawnym pomagać.

Z PRÓŻNEGO W PRÓŻNE

„Solidarny” pesymizm

NSZZ „Solidarność” zajął oficjalne i krytyczne stanowisko w sprawie poszanowania w Polsce Karty Praw Osób Niepełnosprawnych. Aktualne analizy, szczegółowe uwagi i wnioski związkowcy zamieścili w dokumencie, jaki w ostatnich dniach lipca br. trafił na biurko min. Joanny Staręgi-Piasek, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych.

Zbigniew Kruszyński w imieniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wytknął rządowi, iż – wbrew zeszłorocznym ustaleniom i deklaracjom zawartym m.in. w dokumentach Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej – zamierza on zarzucić dotychczasową formułę działań na rzecz osób niepełnosprawnych. Ich skutecznej integracji ze społeczeństwem służyć miało bowiem uchwalenie odrębnej ustawy o wyrównywaniu szans osób niepełnosprawnych. (Założono, że nowe prawo ukształtowane zostanie we współpracy administracji rządowej z organizacjami pozarządowymi i środowiskiem niepełnosprawnych.) Tymczasem przerwano prace nad projektem ustawy. W zamian rząd proponuje na ten rok opracowanie enigmatycznego „Programu wyrównywania szans

osób niepełnosprawnych – Karty Praw Osób Niepełnosprawnych”, brak jednak jakichkolwiek informacji na temat stanu prac nad tym dokumentem.

Przypomnijmy, że Karta Praw Osób Niepełnosprawnych istnieje już od 1 sierpnia 1997 roku w randze uchwały sejmowej: wezwano wówczas rząd RP i władze samorządowe do „podjęcia działań ukierunkowanych na urzeczywistnienie tych praw”. *Uważamy, że KPON nie tworzy nowych praw, lecz jest wyrazem woli Sejmu, aby władze wykonawcze realizowały prawa osób niepełnosprawnych* podkreśla Kruszyński. Zdaniem „Solidarności” trzeba w tym celu niezbędnie powrócić do prac legislacyjnych nad ustawą o wyrównywaniu szans. Związkowcy sugerują też – co jest zgodne z postulatami innych organizacji – że pożytek dla środowiska niepełnosprawnych

przyniosłoby rozdzielenie stanowisk pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych od funkcji wiceministra ds. pomocy społecznej.

Dokument pod nazwą „Uwagi NSZZ „Solidarność” do Karty Praw Osób Niepełnosprawnych” szczegółowo komentuje stopień urzeczywistnienia każdego z dziesięciu postulatów karty.

Pełnia uczestnictwa (dostęp do dóbr i usług) w życiu społecznym

Związek zwraca uwagę na marazm urzędów i instytucji, które – przy nieświadomości prawnej niepełnosprawnych i ich rodzin, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach – „nie wychodzą do ludzi, a ograniczają się głównie do załatwiania (lub nie) zgłaszanych spraw. Np. częściowa likwidacja barier architektonicznych zapewnia dobre samopoczucie administracji”. Tymczasem inne istotne potrzeby odsuwane są „na sam koniec w hierarchii zadań”. W rezultacie np. upośledzeni ruchowo nadal muszą być wnoszeni do domu kultury, sklepu, kościoła czy punktu wyborczego.

Dostęp do leczenia i opieki medycznej, diagnostyki, rehabilitacji

„Solidarny” pesymizm

Reforma służby zdrowia lekceważy potrzeby niepełnosprawnych, którzy przed wizytą u specjalisty niemal za każdym razem muszą fatygować się po skierowanie do lekarza prowadzącego. Rząd sukcesywnie zawęża listę chorób przewlekłych (przykładem są reumatyzm albo stwardnienie rozsiane, które po prostu wykreślono z listy). Budżety domowe niepełnosprawnych rujnowane są doszczętnie przez drożyznę lekarstw, których i tak potrzebują oni w większym niż inni stopniu. Zmuszeni do oszczędzania – rezygnują z wykupienia medykamentów, a to niweczy efekty terapii.

Dostęp do sprzętu ortopedycznego utrudniają irracjonalne limity ilościowe i czasowe, a także wprowadzenie „częściowej odpłatności”. Na orzeczenia o stopniu niepełnosprawności czeka się nieraz po 3–6 miesięcy, a jeśli zajdzie konieczność wykonania badań dodatkowych, obowiązek zapłaty przerzucono na chorego. Zespoły orzecznicze cierpią na brak środków finansowych, bo ustalono dla nich nierealne limity w PCPR. Zdaniem związkowców zagrożone są nawet dobre programy celowe („Drogowskaz” czy „Komputer dla Homera”), gdyż PFRON okroił środki i zgłaszający się odejść często z kwitkiem.

Wszelchstronna rehabilitacja i adaptacja społeczna

Próby samorealizowania się niepełnosprawnych na rynku pracy torpedowane są przez takie zjawiska jak głodowa wysokość rent, ceny lekarstw czy zwiększona częstotliwość leczenia. Ludzie niepełnosprawni stają się więc notorycznie pentamentami pomocy społecznej.

Ulokowane przy ZPCh przychodnie napotykać na bojkot ze strony kas chorych i ciężar ich utrzymania spada w całości na zakład. W ten sposób środowisko płaci poniekąd podwójny podatek na ochronę zdrowia: podczas gdy zakładowym funduszom rehabilitacyjnym grozi przekroczenie limitów finansowych, środki odprowadzane ze składek niepełnosprawnych do kas chorych leżą w nich niewykorzystane. Nie dość, że obniżono poziom dotacji do turnusów rehabilitacyjnych, to środowisko zbulwersowane jest brakiem jasnych i jednolitych uregulowań w sprawie wysokości tych dopłat.

Prawo do powszechnej oświaty i do szkolnictwa specjalnego lub indywidualnej edukacji

Ocena skuteczności nowych rozwiązań w ramach wdrażanej reformy szkolnictwa jest na razie niemożliwa. Zależać będzie od przyjęcia całego pakietu rozporządzeń, które nie weszły jeszcze w życie. „Solidarność” akcentuje jednak potrzebę dwukierunkowego przygotowania nauczycieli: do pracy w szkołach integracyjnych oraz dla potrzeb szkół zawodowych w zakresie pedagogiki specjalnej.

Pomoc psychologiczna, pedagogiczna i inna opieka specjalistyczna w rozwoju ogólnym i zawodowym

Umożliwienie wszędzie tam, gdzie to możliwe, odbycia stosownych kursów zawodowych zwiększających szanse niepełnosprawnych na otwartym i chronionym rynku pracy. Praca na otwartym rynku bez dyskryminacji oraz – stosownie do wymagań zdrowotnych – prawo do pracy w warunkach przystosowanych.

Zatrudnienie osiąga mniej niż 45 procent osób niepełnosprawnych zdolnych do pracy. Pracujący w ZPCh renciści lub ciężko chorzy (korzystający z częstszych zwolnień i przerw w pracy) obawiają się lawiny zwolnień. „Solidarność” chciała by doskonalić program „Sezam”, dzięki któremu można by przeciwdziałać utracie płynności finansowej przez ZPCh i utrzymać miejsca pracy. Przepisy dotyczące ZPCh są niestabilne i powodują ustawiczny regres w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Ludzie utrzymujący się z własnej pracy przechodzą tym samym na garnuszek społeczny, a skandaliczną skalę tego zjawiska obrazuje fakt, iż obecnie środki służące tworzeniu nowych miejsc pracy w ZPCh stanowią tylko 16 procent tego, co było do wykorzystania zaledwie rok temu.

Na urzędach pracy i systemie pośrednictwa związkowcy nie pozostawiają suchej nitki. Zarzuty: brak rozpoznania potrzeb rynku pracy, mamienie nieskutecznymi kursami, pozorowane doradztwo, ignorowanie absoltwentów.

Prawo do zabezpieczenia społecznego – z uwzględnieniem zwiększonych kosztów niepełnosprawności – także w aspekcie podatkowym

Prawo w zakresie dostępu obywateli do różnych form pomocy społecznej nie zna pojęcia „niepełnosprawności”. Niepełnosprawni zwolnieni byli z podatku od środków transportu, dziś płacą go na równi ze zdrowymi – wliczony jest w cenę

benzyny. Mimo uprzednich obietnic rząd szkody tej nie zrekomensował. Wiele do życzenia pozostawia – zdaniem „Solidarność” – system świadczeń społecznych dla rodzin wychowujących dzieci niepełnosprawne, opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych, wreszcie tych niepełnosprawnych, którzy z różnych powodów w ogóle pozbawieni są ubezpieczenia.

Prawo do środowiska wolnego od barier funkcjonalnych (urzędy, swobodne przemieszczanie się, środki transportu, informacja itp.)

Likwidacja tych barier następuje tak wolno, iż należałoby „prawnie określić obowiązki państwa” w architekturze i transporcie publicznym. O ile zauważalny jest postęp w przystosowaniu autobusów miejskich, to podróże krajowe (PKP. PKS) wciąż są koszmarem: według raportu NIK tylko 28 wagonów (w całym taborze kolei) oraz ledwie 10 pojazdów (na wszystkie autokary dalekobieżne) spełniają minimalne normy przewozu osób niepełnosprawnych! Są oni intruzami w 75 proc. dworców PKP i aż 83 proc. obiektów PKS. Podstawowe prawo do informacji łamane jest w przypadkach niesłychanych, gdyż np. w urzędach publicznych nikt nie zna języka migowego...

Samorząd niepełnosprawnych oraz prawo do konsultacji ze środowiskiem wszelkich dotyczących go przepisów prawnych

Związek przyznaje, że projekty aktów prawnych udostępniane są Sekcji Osób Niepełnosprawnych i Niewidomych a przedstawiciele bywają zapraszani na posiedzenia komisji parlamentarnych, ministerstw i agend rządowych. Jednakże „środowisko osób niepełnosprawnych jest rozgoryczone brakiem uwzględniania większości jego opinii.”

Pełne uczestnictwo w życiu publicznym, społecznym, kulturalnym, artystycznym, sportowym itp.

Najaktywniejsze w tym zakresie organizacje pozarządowe mogą liczyć na 80-procentowe dofinansowanie zadań zleconych przez PFRON. NSZZ „Solidarność” obawia się, że w bieżącym roku wskutek restrykcyjnych zmian podatkowych finanse PFRON przeznaczone na sport, kulturę i rekreację osób niepełnosprawnych będą niewystarczające.

Oprac. Witold Gałązka

OŚRODEK SZKOLENIA KIG-R

ZAPRASZA DO UCZESTNICTWA

W

SZKOLENIACH

(wrzesień, październik)

PROGRAM

PLATNIK TELETRANSMISJA

13.09.00 – Warszawa

19.09.00 – Poznań

PRAWNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ KADRY ZARZĄDZAJĄCEJ

25.09.00 – Warszawa

19.09.00 – Poznań

MIĘDZYNARODOWE STANDARDY RACHUNKOWOŚCI

03.10.00 – Warszawa

27.09.00 – Poznań

UMOWY O PRACĘ

03.10.00 – Warszawa

27.09.00 – Poznań

PROGRAM

PLATNIK PODSTAWOWY

29.09.00 – Warszawa

30.09.00 – Poznań

Informacji udzielają:

Mirosław Zajdenc, Sławomir Komuda
tel/fax (0-22) 826-00-89; 826-12-61 w.
213

Ośrodek Szkolenia KIG-R

ul. Gałczyńskiego 4
00-362 Warszawa

*Zainteresowanym prześlemy kartę
zgłoszenia wraz z programem
ramowym szkolenia*

**BEZPŁATNA
REKLAMA
dla członków KIG-R!**

**50% zniżki dla
pozostałych ZPCh**

w miesięczniku

**„ZAKŁADY PRACY
CHRONIONEJ”**

tel. 0-22 828 68 04

TARGI '2000

Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna zaprasza do uczestnictwa w imprezach targowych - krajowych i zagranicznych, objętych dofinansowaniem ze środków PFRON.

Dofinansowaniu (do 40 %) podlegają koszty:

- wynajmu powierzchni wystawienniczej wraz z zabudową,
- wpisu do katalogu wystawy,

TARGI KRAJOWE

MTP DOMEXPO	19 - 22. 09. 2000	Poznań
MTP TAROPAK	19 - 22. 09. 2000	Poznań
MTP POLAGRA	5 - 10. 10. 2000	Poznań

Zgłoszenia prosimy wysyłać na adres:

„WIELSPIN” WZRT, 61-655 Poznań, ul. Gronowa 22

Szczegółowych informacji udziela Daniela Nowak tel.: 0-61 821 32 28, 821 31 95,
fax. 0-61 821 32 99

XIII TSR „REHABILITACJA”	16 - 18. 11. 2000	Łódź
Targi „INTERFLAT”	24 - 26. 11. 2000	Łódź
Targi Świąteczne	16 - 21. 12. 2000	Łódź

Zgłoszenia prosimy wysyłać na adres: „SUR” 90-451 Łódź, ul. Piotrkowska 220
szczegółowe informacje tel.: 0-42 637 07 75, 636 22 07, 637 15 23, fax. 636 49 59

XII MT Środków Ochrony Pracy „SAWO 2000”	19 - 22. 09. 2000	Poznań
V Krajowe Targi Spółdzielcze	27 - 29. 09. 2000	Kielce

Zgłoszenia prosimy wysyłać na adres:

KIG-R Dział Promocji, 00-362 Warszawa 37, ul. Gałczyńskiego 4

szczegółowe informacje: Barbara Gregorek tel.: 0-22 828 68 04, 828 68 05,
fax. 0 22 826 30 38

TARGI ZAGRANICZNE

Narodowa Wystawa Wielobranżowa „BIZNES POLSKA” –	17 - 20. 10. 2000	Ukraina, Kijów
Polska Prezentacja Narodowa „POLEXPORT” –	17 - 20. 10. 2000	Litwa, Kowno
MT „MEBLE” - 2000	14 - 18. 11. 2000	Rosja, Moskwa
MT Ogólnospożywcze „PRODEXPO-2001”	5 - 09. 02. 2001	Rosja, Moskwa

Wszystkie ww. targi zagraniczne objęte są systemem refundacji Ministerstwa
Gospodarki (www.mg.gov.pl./targi Lista A i B)

Zgłoszenia prosimy wysyłać na adres:

KIG-R Dział Promocji 00-362 Warszawa 37, ul. Gałczyńskiego 4

szczegółowe informacje: Barbara Gregorek tel.: 0-22 828 68 04, 828 68 05,
fax. 0 22 826 30 38

UWAGA!

Firmy zgłaszające uczestnictwo ww. imprezach targowych proszone są o dostarczenie do działu promocji KIG-R, wraz ze zgłoszeniem udziału, informacji niezbędnych do rozliczenia dotacji z PFRON:

- oryginału oświadczenia o nie występowaniu z indywidualnym wnioskiem do PFRON o refundację kosztów związanych z uczestnictwem w targach
- informacji o liczbie zatrudnionych osób niepełnosprawnych

W celu zorganizowania oprawy medialnej ekspozycji prosimy o dostarczenie informacji o wytwarzanych produktach, możliwościach produkcyjnych oraz przyznanych nagrodach i certyfikatach.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.